Nr. 266. Kraków, Czwartek 22 Listopada 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Projekt p. Rutowskiego.

II.

Również co do rozszerzenia prawa wyborczego na nowe dotychczas nie posiadające go klasy, p. Rutowski nie potrafił wznieść się na stanowisko zasadnicze. Cenzus podatkowy nie przestaje w jego projekcie być wcale główną podstawą nabycia prawa głosowania, a uprawnienie z innego tytułu tylko wyjątkiem. P. Rutowski rozszerza go jednak i postanawia w swoim projekcie, że prawo głosowania posiada każdy, kto opłaca podatek bezpośredni z realności, przemysłu lub dochodu, choćażby ten podatek był jak najniższym. Rozszerzenie to niewątpliwie jest bardzo znacznem ale nie jest oryginalnym pomysłem p. Rutowskiego. Po obaleniu projektu hr. Taaffego postanowienia takie same zawierały zarówno „zasady“ rządu, jak i pierwszy projekt hr. Hohenwarta.

Dr. Rutowski ani od dotychczasowych wyborców, ani od kół, którym nadaje prawo głosowania, nie wymaga wcale, aby wykazywały się posiadaniem minimum inteligencyi, t. j. czy to aby wykazywały znajomość czytania, pisania i rachowania, czy też ukończenie szkoły ludowej. Cenzus inteligencyi, który jest jedyną racyonalną podstawą ustaw wyborczych nie egzystuje wcale, a opłacający podatek, pewien czynsz, lub robotnik należący do kasy chorych, ma posiąść prawo głosowania choćby nie umiał czytać lub pisać. Projekt p. Rutowskiego rozszerza jednak koło inteligencyi posiadającej prawo głosowania bez względu na to, czy uprawniony opłaca podatek lub nie. Przedewszystkiem projekt „polski“ udziela prawo głosowania wszystkim zajmującym jakiekolwiek posady przy urzędach państwowych i autonomicznych, lub przy korporacyach towarzystwach, stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, spółkach i zakładach, a nawet u osób prywatnych, jeżeli osoby prawnicze lub fizyczne, u których urzędnik lub pomocnik jest zatrudnionym, zajmują się gospodarstwem rolnem, rękodziełem lub przemysłem, bankierstwem, transportem lub spedytorstwem. Wyjątek stanowią tylko publiczni lub prywatni służący, praktykanci handlowi i przemysłowi oraz rządowi lub gminni żołnierze policyjni. W postanowieniach tych p. Rutowski poszedł dalej, niż zasady rządu i pierwszy projekt hr. Hohenwarta, co za zaletę jego projektu należy poczytać.

Drugą grupą inteligencyi, która bez względu na opłacanie podatku i również bez względu na zajmowane stanowisko, ma mieć udział w prawie wyborczem, obejmują wszystkich, którzy ukończyli publiczne gimnazyum, wyższe lub wyższą szkołę realną, albo też szkołę, której ukończenie, w myśl obowiązujących przepisów, uprawnia do jednorocznej służby; dalej wszystkich, którzy na innej podstawie, a więc przez zdanie przepisanego egzaminu, otrzymali prawo jednorocznej służby, wszystkich, którzy ukończyli jednę ze szkół fachowych, jeżeli świadectwo tych szkół uprawnia do samoistnego prowadzenia przemysłu rękodzielniczego i wszystkich, którzy ukończyli przez państwo uznaną szkołę rolniczą, handlową lub zawodową, jeżeli szkoły te wychodzą poza zakres szkół ludowych. Tę drugą grupę obejmowały już „zasady“ księcia Windischgraetza a p. Rutowski wymienił tylko szkoły, których ukończenie uprawniać ma do udziału w wyborach i wybieralności.

P. Rutowski zapożyczył się dalej u pierwszego projektu hrabiego Hohenwarta i nadaje prawo głosowania każdemu, kto opłaca czynsz z mieszkania w wysokości najmniej 100 złr. rocznie, jeżeli przebywa w mieście należącem do kuryi miejskiej, a najmniej 50 złr. rocznie, jeżeli przebywa w gminie miejskiej lub wiejskiej głosującej w kuryi włościańskiej. Stojąc na stanowisku powszechnego głosowania na podstawie *census* inteligencyi, możemy tej grupie zarzucić tylko, że nie daje gwarancyi, iż głosujący w niej umieją przynajmniej czytać i pisać. W obecnym jednak systemie nie widzimy najmniejszego powodu, dla którego należałoby czynić wyjątek od ogólnych reguł dla tych, którzy opłacają pewien czynsz. Wysokość czynszu dowodzi wprawdzie pewnej zamożności, ale nie daje gwarancyi, że opłacający go spełniają jakiekolwiek obowiązki wobec państwa i społeczeństwa, a tem mniej, że je spełniają w ten sposób, iż nadaje im to prawo do uprzywilejowanego stanowiska, jakiego nie mają tysiące pozbawione prawa głosowania.

Co do rozszerzenia prawa głosowania na klasę robotniczą, p. Rutowski pozostał wiernym naśladowcą „zasad“ rządu. Nadaje on to prawo tylko robotnikom, którzy przynajmniej od dwóch lat należą do jednej z kas chorych. Ogranicza on zatem koło robotników na tych, którzy przynajmniej dwa lata należą do kasy chorych i wyklucza zupełnie robotników wiejskich.

Wybory w Tarnobrzegu.

Jakkolwiek wyborom uzupełniającym w Tarnobrzegu, które wprowadzić mają w podwoje sejmowe hr. Zdzisława Tarnowskiego, poświęciliśmy już kilka uwag, — wracamy do nich, aby podzielić się z czytelnikami opisem tych wyborów, jaki w *Związku chłopskim* daje poseł, Jan Potoczek.

„Przyjechawszy do Tarnobrzega — pisze pos. Potoczek z Wiednia pod datą 8 b. m., — mając ten dzień wolny od posiedzenia Rady państwa, w dniu 6 listopada o godzinie 8-mej rano poszedłem do miasta z Walentym Bęcem, wójtem z Ostrówka, który mnie na stacyi kolejowej oczekiwał. Po drodze do miasta spotykaliśmy wyborców, z których jedni byli za Robakiem, inni za nikim, reszta zaś za hrabią. Na rynku spotkaliśmy już kilkudziesięciu wyborców, ale na wszystkich twarzach widzieliśmy pewne przygnębienie: jedni z nich z pewną wstydliwą bojaznią spoglądali na nas, już im widać coś sumienie wyrzucało, inni znowu oświadczali, że na Robaka nie będą głosowali, ponieważ nie mają do niego zaufania i że na nikogo głosować nie będą; byli też i tacy, którzy mieli zamiar jeszcze w dniu wyboru porozumieć się i innego włościanina na kandydata postawić. Na te wszystkie zamiary wyborców odpowiadaliśmy obydwa z Bęcem, że wszelkie narady i namysły w dniu głosowania nie mają sensu i że jeżeli teraz nie będą wszyscy jednej myśli i jeśli na Robaka jednogłośnie głosować nie będą, to przez to tylko ułatwią wybór hrabiego, a kandydat chłopski upadnie.

„Gdyśmy to mówili, stała koło nas gromadka wyborców; wtem nadszedł wachmistrz żandarmów i woła: „co to za zgromadzenie? w imieniu prawa proszę się rozejść“ i nadstawił bagnet do ludzi. Na to zwróciłem jego uwagę, że to się sprzeciwia prawu, bo w czasie wyborów wszelkie zgromadzenia są dozwolone, a tutaj zresztą nie ma żadnego zgromadzenia. Na to oświadczył wachmistrz, że ma takie polecenie od władzy. Na to odpowiedziałem mu: „proszę pana oświadczyć zaraz panu staroście, że jak tylko takie nadużycia przy tym wyborze dziać się będą, to ja jutro wnoszę interpelacyę o to do ministra spraw wewnętrznych“. Co też wachmistrz zaraz przedstawił staroście, a ten w stroju urzędowym na rynku między wyborcami się ukazał, poczem zachowanie się żandarmów było więcej umiarkowane. Następnie kazał hrabia zwołać wszystkich wyborców do wielkiej sali w propinacyi i (!) gdzie jeszcze przed rozpoczęciem głosowania chciał mieć do nich mowę, aby ich sobie zjednać, a gdy wyborcy nie spieszyli się do tej sali, poczęli ich żandarmi (!) prawie zmuszać, aby się tam udali. Tu znowu przedstawiłem żandarmom, że zmuszać nikogo nie mogą, aby szedł słuchać mowy hrabiego, bo to zależy od ich woli. Dlatego później wzywali że wójt Bęc, który tam już poszedł, prosi, aby wszyscy tam poszli, poczem też prawie wszyscy wyborcy tam się zgromadzili.

„Na tem zgromadzeniu hr. Zdzisław Tarnowski powoływał się na zasługi swojego ojca i że on, gdy go wybiorą, będzie pracował dla ich dobra. Po nim zabrał głos Jan Robak i w krótkich, ale wymownych słowach przedstawił niektóre dolegliwości ludu wiejskiego, które będzie przedstawiał w Sejmie, jeśli posłem wybrany zostanie. Następnie zabrał głos Walenty Bęc, były poseł do Rady państwa, i ze zwykłą sobie odwagą i werwą przedstawił zgromadzonym, dlaczego chcą wybrać chłopa wieśniaka i wezwał wyborców, aby na Jana Robaka, jako swojego kandydata, głosowali. Potem wszystkiem udali się wyborcy do gmachu starostwa, gdzie się odbywał wybór. Co do wyboru komisyi, żalili się wyborcy, że takowa nie została wybrana wedle ustawy przez większość wyborców, ale tylko przez pięciu zwolenników hrabiego i że starosta nie dopuścił do żadnych protestów przeciw temu ze strony wyborców, którzy się takiej samowoli sprzeciwiali.

„Według rachunku Bęca, otrzymał hr. Zdzisław Tarnowski około sto głosów, a zaś Jan Robak 39. — Opowiadali też wyborcy, że wyborcy głosowali jedni na Stanisława Tarnowskiego, a drudzy na Zdzisława Tarnowskiego, a pomimo to komisya zapisywała te wszystkie głosy na Zdzisława Tarnowskiego, co się sprzeciwia ustawie wyborczej; gdy zaś na chłopa dał kto głos i powiedział „Chrobak“ zamiast „Robak“, to takie głosy uważano za nieważne.

„Zaraz po wyborze udali się ci, którzy na hrabiego głosowali, do propinacyi na bal, gdzie im wożono furami pijatykę i kiełbasy. To jest główny nerw całej sprawy i powód zwycięstwa.

„Ze strony hrabiego — pisze pos. Potoczek — poruszono wszystkie sprężyny, aby go utrzymać. Już zaraz rano widzieliśmy mnóstwo sług dworskich, jak: leśnych, ekonomów, rządców i t. d., którzy nietylko przez cały czas przedwyborczy wszystko robili, co mogli, to jeszcze i w dniu wyboru stanęli wszyscy do agitacyi! Na usprawiedliwienie zaś tego ludu dodać trzeba, że to lud biedny, zależny od dworu, zależny od łaski tych ekonomów, leśniczych, karbowych! Miałby się z pyszna, jakby przeciwnie głosował, a tu z drugiej strony tak pachnie kiełbasa, a on jej może od roku nie kosztował. A teraz, kto chce, niech rzuci kamieniem na ten lud, jeśli może! My tego nie uczynimy, bo stajemy w położeniu tego ludu biednego, a niedoświadczonego“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Petersburg, 17 listopada.

Zwłoki Aleksandra III wystawione w soborze petropawłowskim odwiedzają tłumy ciekawych. Zaduch w soborze straszny, a jego przyczyną psujące się ciało, którego balsamowanie nie uchroniło od gnicia. Balsamowanie nie udało się zupełnie, głównie z tego powodu, że już za życia ciało się psuło, a żyły zaczęły pękać, gdy je napełniano cieczą właściwą. Odwiedzanie ciała w tych warunkach, zwłaszcza przy konieczności całowania obrazka umieszczonego na piersiach cara, jest prawdziwą męczarnią, jaką znosić muszą zniewalani do obowiązkowego bywania w soborze po dwa razy dziennie na nabożeństwach żałobnych, odprawianych w obecności Mikołaja II i całej rodziny.

Jak wiadomo, Hurko nie pozwolił urzędownie na wyjazd deputacyi warszawskiej, przeważnie ze szlachty złożonej, na pogrzeb cara do Petersburga.

Delegaci tymczasem zjechali już do stolicy, a za nimi dopiero podążył p. gen. Hurko z małżonką. Delegaci starają się o audyencyę u cara, a Hurko, naturalnie, wszystkich sił użyje, ażeby temu przeszkodzić, a cały nasz naród przedstawić, jako rzeszę buntowników. Czem się ta walka zakończy?... W tej chwili przewidzieć trudno. Jeśli jednak delegaci zdołają utrzymać się we właściwym charakterze, jeśli pójdą drogą prostą, nie wdając się w nieszczere zapewnienia, którym nikt nie uwierzy, sądzić należy, że celu dopną, a kto wie jeszcze, czy nie przyczynią się do upadku satrapy, silnego dziś już tylko tem chyba, że nie dziś — to jutro grób go czeka.

Nieco inaczej wygląda inny przejaw lojalności, który jest dziełem pp. „ugodowców“ i ich organu petersburskiego *Kraju*. Przejaw ten jest konsekwencyą pewnej polityki, która tak zakończyć się musiała. Prasa petersburska, a więc ta, która za taką się uważa i wszelkie uczucia i tętna życia rosyjskiej stolicy odczuwa, która jest z krwi i ducha moskiewską jak zwyczaj każe, umyśliła złożyć srebrny wieniec na trumnie zmarłego cara. Na każdym listku tego wieńca, ku wiecznej rzeczy pamięci, wyryto nietylko nazwę pisma przyjmującego udział w tym hołdzie ale i nazwisko redaktora. Chęć posiadania dowodu lojalności i wiernopoddańczych uczuć skłoniła je następnie do szczegółowego opisu tego wieńca i tych napisów. Wczoraj panowie redaktorowie wieniec złożyli w soborze Petropawłowskim, a dziś już opis tego daru gazety podały. Na dwudziestym siódmym listku tego wieńca wyryto te słowa: *Kraj — Erazm Piltz*. Jest to jak powiedziałem wyżej, konieczna konsekwencya dotychczasowej polityki tego organu i jego kierowników. Jeśli listek i napis mają świadczyć o osobistych uczuciach p. Erazma Piltza, kwestyonować ich i nie mogę i nie chcę. Jeśli jednak, a tak być musi, skoro wieniec składają mający się za kierowników opinii i sterników któregoś tam mocarstwa, wieniec ten ma być wyrazem uczuć choćby tylko pewnej grupy ludzi, mam prawo zapytać tych panów, czy manifestując swoje uczucia w taki mianowicie sposób słuchają głosu opinii i są mu posłuszni, czy też starają się zdanie swoje opinii tej narzucić? Niech polityku wobec trumny zmarłego cara Francuzi, niech polityku inni, jeśli w tem widzą jakąś dla siebie korzyść, — my, Polacy, politykować nie możemy i nie będziemy. Wyjęci z pod prawa, prześladowani i uciskani, nie możemy żywić ani uczucia wdzięczności za ucisk, ani uczucia żalu wobec otwierającej się przed nami słabej nadziei, że ucisk ten ustanie. Jakże po tem wszystkiem wygląda nieszczęsny listek w wieńcu, którego główny napis brzmi: „*Imperatoru Aleksandru III, Cariu-Mirotworcu, peterburgskaja pieczat'*“ (Imperatorowi Aleksandrowi III, carowi-twórcy pokoju — prasa petersburska.)? *A. B. C.*

Statystyka Księstwa Poznańskiego.

Poznań, w listopadzie.

Rządowe biuro statystyczne ogłosiło niedawno szczegółową statystykę narodowościową i wyznaniową, opierającą się na ostatnim spisie ludności, dokonanym 1 grudnia 1890 roku. Bardzo zajmujące są dla nas cyfry co do W. Ks. Poznańskiego a choć z góry zaznaczyć należy, że przy spisie ludności, dokonywanym w polskich dzielnicach, gorliwość urzędników popełniła niejedną „pomyłkę“ na naszą niekorzyść, to jednak cyfry podane w tej urzędowej statystyce dają nam pogląd na nasze siły narodowe w stosunku do niemieckiej ludności napływowej i skoro nie mamy sposobu sporządzenia sobie dokładnej statystyki, opierającej się na naszych wyłącznie, a dokładnych źródłach, zniewoleni jesteśmy w przeglądzie naszych sił liczbowych oprzeć się na statystyce urzędowej.

Przedewszystkiem podnieść należy, że dane ostatniego spisu ludności z r. 1890, porównane z wynikiem spisu ludności, dokonanego w roku 1885, wykazują najdowodniej znaczny wzrost ludności polsko-katolickiej, nieznaczne cofanie się ludności niemiecko-protestanckiej, a bardzo nagłe cofanie się żywiołu żydowskiego, który u nas z bardzo sporadycznemi wyjątkami zalicza się do żywiołu niemieckiego. Powolny, ale stały wzrost ludności polsko-katolickiej wymownym jest dowodem, że ludność polska, mimo największego prześladowania w latach najsroższego ucisku bismarkowskiego, właśnie w latach od 1885 do 1890 roku, nietylko się liczebnie nie cofnęła, ale się wzmaga, podczas gdy ludność niemiecko-ewangelicka mimo największego forytowania jej nietylko że nie robi żadnych postępów, ale w wielu powiatach nawet się cofa. Co więcej w zgermanizowanych już dawniej w większej części powiatach zaznacza się nagły wzrost ludności polsko-katolickiej, co korzystnie świadczy o ekspansywności naszego żywiołu.

Charakterystycznym bardzo objawem jest bardzo szybkie cofanie się żywiołu żydowskiego, dla którego dawne dobre czasy u nas minęły. Żywioł żydowski skoncencentrowany jest u nas prawie wyłącznie po miastach, w których jednak znajduje teraz coraz silniejszego konkurenta w polskim przemyśle i kupiectwie skutkiem czego żydzi widząc, że się ich wyłączne panowanie w dziedzinie ekonomicznej kończy, wynoszą się gromadnie do wielkich miast niemieckich. W Poznaniu żyło jeszcze przed dziesięciu laty przeszło 7700 żydów, dnia 1 grudnia 1890 naliczono ich już tylko 6126. Tensam objaw spostrzegamy także na prowincyi. Smucić się chyba z tego objawu nie mamy powodu.

W przytoczonych poniżej cyfrach uderzy niewątpliwie każdego podana przy każdym powiecie cyfra dwujęzykowych obywateli. Rubrykę tę zawdzięcza statystyka pomysłowości urzędników biura statystycznego i władz, które w dzielnicach polskich kierowały sporządzeniem spisu ludności. Na kartach spisowych pozostawiono osobną rubrykę dla osób, mówiących dwoma językami ojczystemi i, dzięki tej pomysłowości, mamy w każdym powiecie pewną liczbę Niemców-Polaków, czy Polaków-Niemców.

W. Ks. Poznańskie podzielone jest na 40 powiatów i na 2 miasta gdyż Poznań i Bydgoszcz stanowią osobne powiaty. Dawniej podzielone było Księstwo na 28 powiatów, ale w r. 1888 ukuł Sejm pruski za inicyatywą Bismarka jako jednę z ustaw antipolskich także ustawę o reorganizacyi Księstwa, na mocy której podzielono naszą dzielnicę na 40 powiatów, aby powiększeniem liczby urzędników administracyjnych i zmniejszeniem zakresu dotychczasowych urzędników ułatwić im dzieło germanizacyjne. Na szczę-

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

41 (Ciąg dalszy.)

Po tych słowach Tenia powinna była się roześmiać i albo powiedzieć szczerą prawdę, albo zapowiedzieć przynajmniej, że tajemnicy zdradzić nie może — tymczasem ona nie śmieje się wcale, patrzy bardziej zdziwionemi oczyma i czerwienieje, jakby miała ochotę pogniewać się...

Wzrok hrabianki przekonywa tak stanowczo, mówi tak pewnie, że stryjaszek wreszcie w szczerość jej słów uwierzyć musi. Uwierzył. Lecz co teraz począć z Leonem... co znaczył ów list pisany ręką kobiecą, od kogo pochodził, co zawierał... dlaczego Leon skłamał mówiąc, że go hrabianka pisała?

Stryjaszek przez jedno mgnienie oka przebiegł wszystkie te zapytania w swej doświadczonej głowie i doszedł do błyskawicznej konkluzyi, że jest w tem jakaś nieczysta sprawa. Wie on z dawnej praktyki doskonale, że w podobnych wypadkach nie należy rozgrzebywać, roztrząsać przyczyn i powodów, lecz z miejsca zawrócić na inną drogę i natychmiast wywinąć przed oczyma zafrasowanej osoby tyle zwinnych ewolucyj akrobatycznych żeby nie mogła przyjść do siebie, ani też myśli zebrać w całość.

Więc stryjaszek wita krótko hrabiego Rażyckiego, który tymczasem nadszedł ze swego gabinetu, rozsiada się wygodnie w saloniku i już opowiada. Co opowiada? — mniejsza o to: opowiada co bądź, co mu ślina na język przyniesie; on wszystko umie świetnie opowiadać. Trochę daję wrażeń prawdziwych, trochę nakłamie, trochę pocygani i połata: tutaj doczepi fantastyczne skrzydełka swej bajce, tu znowu wyciągnie wzorem balwierza z kieszonki flakonik z perfumą i pokropi naszkicowanemu manekinowi ostrzyżoną głowę pachnidłem, tu znowu zabawi się w kucharza i posypie wytwór fantazyi atycką solą.

Ni stąd ni zowąd wpadł obecnie na przyjaciela Oskierskiego, którego raz widziała hrabianka w jego towarzystwie:

— Poznałem go przed laty piętnastu — powiada — podczas jednej z moich podróży w Tatry. Poznałem go wśród nader zabawnych okoliczności.

— Jakich? — pyta Tenia, która przestaje spoglądać na drzwi.

— Było to w salinach wielickich — ciągnie stryjaszek dalej. — W licznem a wesołem towarzystwie zeszliśmy do pieczar na dół. Błądziliśmy przy świetle latarń i pochodni po korytarzach kopalni ze dwie godziny, potrącając się co krok wzajemnie, przepraszając, ocierając z nosa krople rosy, spadającej co chwila na twarz i odzienie górnicze, które przywdzialiśmy na górze. Tak doszliśmy do podziemnej stacyi kolejowej, gdzie miały rozpocząć się tańce. Tu to przedstawił się poczciwy Oskierski całemu towarzystwu... sam, nie proszony, być może bez chęci uczynienia tego, a przedstawił się tak doskonale, że towarzystwo do końca wieczoru zajmowało się głównie pogadanką o nim.

— W jaki sposób? — pyta zaciekawiona hrabianka.

— W sposób bardzo prosty. Przedstawił się kichnięciem, proszę pani... kichnięciem, o jakiem nikt z żyjących wyobrażenia nie ma. Stał wówczas przy dworcu podziemnym, na owych schodkach wiodących w górę na lewo, w futerku wywróconem baranem na zewnątrz i kapeluszu Rinaldiniego również odwróconym. Stał tak majestatyczny, niby drugi Nemrod z grubą laską w ręku przypominającą oszczep. Naraz twarz jego szlachetna wykrzywia się nieco i z głębi szerokich piersi wybucha kichnięcie ale co kichnięcie — grzmot, ryk wulkanu! licznie zgromadzona publiczność skamieniała w pierwszej chwili z przestrachu, była bowiem przekonaną, że ściany salin pękły i już się zapadają; w sekundę potem, gdy przestrach minął, posypały się brawa bez końca. Tymczasem potężny Oskierski unosi zbójecki kapelusz i dziękuje bardzo uprzejmie za powszechne uznanie. Tego samego dnia zaznajomiliśmy się, zaprzyjaźnili i wyjechali razem do Morskiego Oka.

Opowiedział kilka epizodów z wyprawy tatrzańskiej. Opisał burzę pod wieczór i nocleg w chacie górala, przeprawę przez jakieś skaliste urwiska przy pomocy sznurów i ramion przewodników i już miał przejść do najciekawszej sceny, mianowicie przekroczenia granicy węgierskiej i awanturki Oskierskiego z niemieckim bankierem w Szmeksie — gdy do salonu wszedł lokaj. Przynosił on na tacy list do hrabianki adresowany.

— Przepraszam — rzekła hrabianka, rozrywając kopertę.

Przebiegła bilecik oczyma, pomyślała nieco patrząc przed siebie i podała kartkę Hipolitowi. W tej samej chwili zawahała się, chciała ją cofnąć, lecz było już za późno.

„Dzień dobry mojej pani!

„Proszę mi wybaczyć, że dzisiaj przyjść nie mogę. Stryj odjeżdża i jemu muszę wieczór cały poświęcić.

Całem sercem oddany Leon.“

Stryjaszek mimowoli sięgnął ręką za ucho, nie odrywając jeszcze wzroku od biletu; wnet jednak uśmiechnął się i począł Leona usprawiedliwiać.

— Wyszedł wcześniej z domu i nic nie wie o tem, że nie wyjeżdżam. Zapewne powróci, dowie się, że zostałem i przyjdzie tu do nas.

Usprawiedliwiał go, wynajdywał wszelkie możliwe i niemożliwe pozory, byle tylko upewnić hrabiankę, że zaszło tu jakieś nieporozumienie, atoli sam nie wierzył własnym słowom, a i Tenia zdaje się nie bardzo dawała im wiary. Ten list otrzymany przy obiedzie, adresowany ręką kobiecą, woniejący pachnidłem, w połączeniu z tym drugim, który nadszedł obecnie, dawał wiele do myślenia.

— Żebym choć był nic nie wspominał hrabiance o tamtym liście i nie wmawiał w nią, że zawierał jakąś tajemnicę!... — pomyślał Hipolit z gniewem.

Próbował w chwilę potem starym sposobem zagadać i rozbawić swoją pieszczochę, wszelako już mu się to nie udawało: opowiadał i o awanturkach Oskierskiego z niemieckim baronem i o własnem zabłąkaniu w górach i o innych ciekawych zdarzeniach, ale hrabianka straciwszy raz humor, już go cały wieczór nie odzyskała.

Nadchodził właśnie moment, gdzie zdawało się jej, że będzie mogła przywiązać się do Leona, być może pokochać. Więcej ciepła z jego strony, więcej szczerości i zajęcia się, a byłaby mu oddała tę odrobinę miłości zdawkowej, którą jeszcze rozporządzała — tymczasem u samego wstępu spotkało ją rozczarowanie: nie wiedziała dotąd, co sądzić o całem zajściu, przeczuwała jednak coś złego. Wiary w Leona nie miała nigdy dotąd, być może, że chciała ją w siebie mówić, ale bądź co bądź zupełnej ufności w jego czyny i zasady nie wyrobiła sobie dotąd — a czyż obecna gra listów mogła tę wiarę i ufność rozniecić? Wystarczało tu jedno lekkie dmuchnięcie na zburzenie z trudem wznoszonego z kart pałacyku.

I stryjaszek martwiąc się w duszy, już nie władał całym zasobem swych farb i ołówków, zwolna ustawał, począł zuużenie w myśli i głosie i znudził się własną erudycyą. Wstał więc i pożegnał Rażyckich.

— Błazen! — mruknął parę razy w drodze — jakaś gryzetka go zwabiła i dla niej naraził hrabiankę na przykrość. No, ale pocóż ta komedya przedemną? poco wreszcie wdaje się z lichotą, skoro ma taki skarb w domu. Muszę mu czupryne zmyć, jak się należy.

(C. d. n.)

ście i ten fortel bismarkowski się nie udał. Powiaty nasze, choć pod względem administracyjnym zmniejszone, zachowały dawny swój charakter, a germanizacya ani o krok nie postąpiła naprzód.

Dzielnica nasza podzielona jest na 2 obwody rejencyjne, a mianowicie na obwód rejencyi poznańskiej i obwód rejencyi bydgoskiej. Na czele każdego obwodu stoi jako najwyższy urzędnik administracyjny prezes rejencyi, w Poznaniu p. Himly, w Bydgoszczy zacięty wróg naszej narodowości, p. Tiedemann. Nad nimi stoi jako najwyższy urzędnik królewski naczelny prezes, którym jest obecnie bar. Willamowitz-Möllendorf, a który świeżo mu ofiarowanego urzędu pruskiego ministra rolnictwa nie przyjął. Przypomnieć warto, że p. Willamowitz jest wnukiem generała Möllendorfa, który dokonał przed stu laty okupacyi naszej dzielnicy. Z uznaniem podnieść jednak należy, że p. Willamowitz-Möllendorf nie jest urzędnikiem bismarkowskiego autoramentu. Po tym wstępie przyjrzyjmy się stosunkom narodowościowym i wyznaniowym w poszczególnych powiatach W. Ks. Poznańskiego tak, jak one nam się przedstawiają według rezultatu ostatniego spisu ludności.

Cyfry podane w nawiasach odnoszą się do r. 1885.

A. Obwód rejencyi poznańskiej.

1) Powiat babimojski. Obszar wynosi 103.651 hektarów, miast w nim jest 6, gmin wiejskich 107, obwodów dominialnych 39. Ogólna liczba ludności wynosi 58 714, katolików 34 454 = 58·6 prc., protestantów 23.563, żydów 697 (w roku 1864 było żydów 1316). Polaków jest w tym powiecie 25.883, na tysiąc ludności przypada 442·7 Polaków nadto na tysiąc ludności żyje w tym powiecie 7·3 Wendów Ogólna liczba Niemców wynosi 32 171, na 1000 mieszkańców = 549·7. Jednostek dwujęzykowych było 217. Żywioł polski ma przewagę tylko w 77 gminach.

2) Powiat gostyński. Obszar 60 030 hektarów, liczba miast 4, gmin wiejskich 82, dominiów 65. Ogólna liczba ludności 39 135 katolików 34.148 = na tysiąc mieszkańców 872·57 protestantów 4595 = na tysiąc 117·41. żydów 391 (w roku 1885: 432) = na tysiąc 9·99. Polaków w tym powiecie żyje 33.566 = na tysiąc 141·1. Osób dwujęzykowych jest 76. Żywioł niemiecki ma przewagę tylko w 9 gminach.

3) Powiat grodziski. Obszar 42.921 hekt. liczba miast 4, gmin wiejskich 55, miejskich 26. Ogólna liczba ludności 32.707. katolików 26.662, na tysiąc mieszkańców 815·18, protestantów 5276, na tysiąc 163, żydów 762 (885), Polaków 25.940, na tysiąc 793·3, Niemców 6·751, na tysiąc 206·6. Osób dwujęzykowych jest 11, żywioł niemiecki ma przewagę tylko w 9 gminach.

4) Powiat jarociński. Obszar 72 028 hektarów, liczba miast 4 gmin wiejskich 101, dominiów 59, liczba ludności 44,513, katolików 38.760, na tysiąc 870·75. protestantów 4 903 na tysiąc 110·15. żydów 843 (949) na tysiąc 18·94. Polaków 37·972 = 85·44 prc, Niemców 6410 = 14·56 prc. Osób dwujęzykowych jest 120. Żywioł niemiecki ma przewagę tylko w 10 gminach.

5) Powiat kępiński. Obszar 45,781 hektarów. Ogólna liczba ludności 32 977, katolików 26.501, na tysiąc 803·62 protestantów 4.876, na tysiąc 147·86, żydów 1.600 (2 059) na tysiąc 48·52. Polaków 27.851, na tysiąc 848·7, Niemców 4.735, na tysiąc 147·8. Osób dwujęzykowych jest 139. Żywioł niemiecki ma przewagę tylko w 1 gminie.

6) Powiat kościański. Obszar 60.692 hektarów, liczba miast 3, gmin wiejskich 83, dominiów 50, liczba ludności 42.141, katolików 38.019, na tysiąc 902·19 protestantów 3683, na tysiąc 87·40, żydów 436, na tysiąc 10·35 (12·37), Polaków 37217, na tysiąc 886·6, Niemców 5628, na tysiąc 113·4, osób dwujęzykowych 278. Żywioł niemiecki ma przewagę tylko w 2 gminach.

7) Powiat koźmiński. Obszar 42.280 hektarów, liczba miast 3, gmin wiejskich 56, dominiów 30, liczba ludności 29790, katolików 24658, na tysiąc 827·78, protestantów 4478, na tysiąc 150·32 żydów 638 (754), na tysiąc 21·42 (25.61) Polaków 24458, na tysiąc 822·4, Niemców 5447, na tysiąc 177·4. Żywioł niemiecki ma przewagę tylko w 6 gminach.

8) Powiat krotoszyński. Obszar 50140 hektarów, liczba miast 4, gmin wiejskich 53, dominiów 12, liczba ludności 42071, katolików 28293, na tysiąc 658·4, protestantów 13354, na tysiąc 310, żydów 1320 (1508) na tysiąc 30 (35) Polaków 26723, na tysiąc 624·3, Niemców 16018, na tysiąc 375·2, dwujęzykowych 211. Żywioł niemiecki ma przewagę tylko w 11 gminach.

9) Powiat leszczyński. Obszar 52130 hektarów, liczba miast 5, gmin wiejskich 52, dominiów 39, liczba ludności 38980, katolików 23330, na tysiąc 598 protestantów 14220, na tysiąc 364, żydów 1424 (1650), na tysiąc 36 (43), Polaków 13389. na tysiąc 346·8, Niemców 25313, na tysiąc 625·7. Żywioł polski ma przewagę tylko w 54 gminach. Dwujęzykowych jest 256.

10) Powiat międzychodzki. Obszar 64210 hektarów, liczba miast 2, gmin wiejskich 64 obwodów dominialnych 35, liczba ludności 27566, katolików 14354, na tysiąc 527·2. protestantów 12575, na tysiąc 456·1, żydów 418 (484), Polaków 12387, na tysiąc 454·7, Niemców 14886, na tysiąc 543·3, dwujęzykowych 291. Żywioł polski ma przewagę w 56 gminach

11) Powiat międzyrzecki. Obszar 115246 hektarów, liczba miast 5, gmin wiejskich 82, dominiów 36, liczba ludności 49458 katolików 22992, na tysiąc 462, protestantów 25917, na tysiąc 524, żydów 627 (749), Polaków 9211 Niemców 39650. dwujęzykowych 589; żywioł polski ma przewagę tylko w 23 gminach.

12) Powiat nowotomyski. Obszar 52283 hektarów, liczba miast 2, gmin wiejskich 52, dominiów 20, liczba ludności 31916, katolików 17144. na tysiąc 538, protestantów 14276, na tysiąc 446 żydów 537 (614). na tysiąc 16 (19) Polaków 15261, na tysiąc 480·8, Niemców 16487, na tysiąc 519·1. dwujęzykowych 213.

(φ.)

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 listopada.

Dyplomacya rosyjska uprzejmiej obchodzi się z Polakami, niż Hurko, bo oczywiście więcej od niego ma taktu i oleju w głowie. Organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych *Journal de St. Petersbourg* podaje na naczelnem miejscu w numerze 292 w dosłowym przekładzie wiadomość zaczerpniętą z petersburskiego *Kraju* o deputacyi polskiej, która prosiła generał-gubernatora warszawskiego o pozwolenie złożenia nowemu carowi wyrazów żalu z powodu śmierci cara Aleksandra III.

Deputacyę polską, która udała się do Petersburga wbrew życzeniom Hurki, przyjęto w stolicy, jak należało, życzliwie i listę osób przybyłych na pogrzeb z Królestwa przedstawiono ministrowi spraw wewnętrznych. Z listy tej minister wyznaczył dra Ignacego Baranowskiego Stanisława Bruna Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego i Maurycego hr. Zamoyskiego do złożenia wieńca na trumnie cara i do urzędowego uczestniczenia w uroczystości pogrzebowej. Deputacya polska zamierza także postarać się o audyencyę u cara i, jak donosi *Berl. Tageblatt*, chce się użalić przed carem na generał gubernatora Hurkę, który przez nietaktowne zachowanie się względem Polaków jest przyczyną niepokojów i niezadowolenia ludności.

Dz Polski zamieszcza telegraficzne doniesienie z Warszawy, że na miejsce dotychczasowego naczelnika kancelaryi generał gubernatora Bożewskiego mianowany został tymczasowo syn Hurki. Nominacya ta zrobiła oczywiście niekorzystne wrażenie w Warszawie i nadzieja polepszenia stosunków w Królestwie znacznie się w opinii obniżyła. Sądzimy jednakże, iż nie należy przywiązywać do tego zbyt wielkiej wagi i uważać tej nominacyi za prejudykat na przyszłość. Że Hurko stara się o dobrą posadę dla swego syna i chce uwiecznić w Królestwie swoje zasady, to rzecz naturalna, ale nie należy zapominać, że jest to tylko nominacya tymczasowa i w ogóle zresztą jako kwestya osobista, nie wiele ma ona wspólnego z ogólnym kierunkiem politycznym który zależeć będzie od woli młodego cara. Wkrótce ma się odbyć ślub cara Mikołaja i z powodu ślubu wydany będzie manifest, który według tradycyjnego zwyczaju ma zawierać amnestyę. Będzie to pierwsza konkretna wskazówka co do istotnych zamiarów politycznych nowego cara. Czekajmy.

Z Austro-Węgier.

Liberalni członkowie Izby panów odbyli konferencyę, na której omawiano sprawę reformy wyborczej. I tu objawiła się silna opozycya przeciw najnowszemu projektowi hr. Hohenwarta, aby rozszerzenie prawa głosowania ograniczyć na robotników przemysłowych. Natomiast oświadczono się za utworzeniem odrębnej kuryi w której głosowaliby wszyscy nowi wyborcy.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem omawiano sprawę reformy wyborczej. Rada ministrów miała się rozpatrzeć w wynikach dotychczasowych konferencyj pomiędzy reprezentantami rządu a prezesami sprzymierzonych stronnictw i „mężami zaufania“. O przebiegu i postanowieniach wczorajszego posiedzenia rady ministrów brak wiadomości.

Czeski oddział rady dla kultury krajowej w Pradze wybrał ponownie 19 głosami na 22 głosujących przewodniczącym swoim p. Jandę, który już raz nie uzyskał monarszego potwierdzenia. P. Janda wybór przyjął. Podobno jednak władze rządowe noszą się z myślą rozwiązania czeskiego oddziału tej rady i rozpisania nowych wyborów.

Klub młodoczeskich posłów do Rady państwa uchwalił następującą zmianę w swojej organizacyi. Dotychczas przewodniczyli w klubie członkowie komisyi parlamentarnej po kolei. Obecnie postanowiono wybrać jednego stałego przewodniczącego i jego zastępcę. Prezesem klubu został wskutek tego dr. Engel, a jego zastępcą wybrano dra Tuczka.

Ze stronnictwa młodoczeskiego nadchodzi wiadomość, że redaktor *Narodnich Listów* dr. Juliusz Gregr złożył mandat poselski do Sejmu i wystąpił z młodoczeskiego komitetu wykonawczego. Równocześnie dr. Juliusz Gregr opuścił redakcyę *Narodnich Listów*. Powodów tego wycofania się p. Gregra nie znamy, być może jednak, że ten fakt jest jednym z dowodów rozbicia, panującego w młodoczeskim obozie. Podobno pp. Doleżal i Horak zamierzają złożyć mandaty z powodu wyboru p. Raszina do Rady państwa.

Z Petersburga.

Z pośród mnóstwa deputacyj, które przybyły na pogrzeb cara Aleksandra, największą uwagę zwróciło nadzwyczajne poselstwo francuskie, które przyjęto z największą uroczystością. *Prawit. Wiestnik* opisuje szczegóły tego przyjęcia, któremu z umysłu nadano charakter bardzo uroczysty. Z polecenia cara Mikołaja na dworzec przybył na powitanie poselstwa francuskiego głównodowodzący wojsk gwardyi i petersburskiego okręgu wojennego, w. książę Włodzimierz Aleksandrowicz. Wraz z nim przybyła specyalnie na ten cel utworzona deputacya, składająca się z przedstawicieli wszystkich gatunków broni armii lądowej i marynarki; na czele deputacyi stał pomocnik szefa sztabu generalnego, generał Bilderling. Oprócz tego byli na dworcu przedstawiciele władz cywilnych, rosyjski agent wojskowy w Paryżu i hr. Montebello wraz z całym personalem ambasady francuskiej. Żadne z poselstw. przybyłych na pogrzeb nie było witane z takiemi honorami. Po wyjściu z wagonu stojący na czele deputacyi francuskiej generał Boisdeffre i admirał Gervais przywitali się z wielkim ks. Włodzimierzem, który dziękował im serdecznie w imieniu cara Mikołaja za gorące współczucie, jakie armia francuska i cała Francya okazuje Rosyi z powodu śmierci cara Aleksandra. Następnie generał Boisdeffre przedstawił w. ks. Włodzimierzowi wszystkich członków deputacyi francuskiej, w skład której oprócz Boisdeffre'a i Gervais'a wchodzą: kontr-admirał Salandrouse de Lamonnays, generał Berruyer, dwóch pułkowników, kapitan marynarki Cordier, trzech kapitanów i jeden porucznik. Po powitaniu na dworcu członkowie deputacyi udali się do pałacu ambasady francuskiej.

Kronika.

Kraków, 21 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek dnia 22 bm. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi sprawa użycia kwoty 400.000 złr., pozostałej z ostatniej pożyczki miejskiej.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyła p. Marya z Buszczyńskich Czerwińska 1 złr 50 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. Wł. Nieć, adwokat w Sarajewie, 20 złr., zebranych między tam przebywającymi Polakami

III. Posiedzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im Kopernika odbędzie się jutro w czwartek o godz. 6 wieczorem w sali fizyki *(Collegium physicum)*. Na porządku dziennym: 1) Dr. E Grabowski: Doświadczenia Tesli 2) A. Wróblewski: Z kwestyj naukowych przemysłu chemicznego.

Na walnem zgromadzeniu „Lutni“ krakowskiej, odbytem wczoraj, wybrani zostali: prezesem b. delegat namiestnictwa p Eugeniusz Kuczkowski, zastępcą tegoż rejent dr. Konstanty Lipowski, dyrektorem p. Adolf Stebelt, jego zastępcą p Władysław Bukowski. Do wydziału weszli pp: dr. Franciszek Bylicki, Karol Markus, Józef Czałczyński, dr. Roman Ławrowski, Bronisław Ślaski, ks. kan. Juliusz Drohojowski, Aleksander Świerzyński, Władysław Tarnawski, Zygmunt Mendelsburg i Jan Budzynowski. Do komisyi kontrolującej pp.: Władysław Grodzicki Stefan Polański i Władysław Zboś. Członkami honorowymi mianowani: p. Adam Münheimer, kompozytor (w Warszawie) i p. Karol Zręcki Klobasa.

Według sprawozdania, „Lutnia“ dała w roku ubiegłym produkcyj 17, mianowicie: 3 koncerty większe, 3 wieczory muzyczne, prócz tego brała udział 3 razy w muzyce kościelnej, a 8 razy czynną była w uroczystościach i obchodach narodowych. Z wykonanych po raz pierwszy 21 kompozycyj, 10 przypada na kompozytorów obcych, a 11 na polskich (Chopin, Moniuszko, Zientarski Listowski Kotarbiński, Maszyński Ławrowski). Towarzystwo liczy obecnie członków honorowych 9, czynnych 114, wspierających 198

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie posiedzenie w piątek 23 b. m o godz. 7 wieczorem w lokalu przy Rynku głównym l. 8 II piętro. Na porządku dziennym: Ponowny wybór reprezentanta do stałej delegacyi III Zjazdu techników polskich. Odczyt inż. Stefana Kossutha: O przemyśle fabrycznym w Królestwie Polskiem Wnioski członków.

O powszechne prawo głosowania *Kuryer Lwowski* donosi: Wskutek i mimo zakazu zgromadzenia ludowego, zebrało się onegdaj po godzinie 6 wieczorem parę tysięcy robotników przed ratuszem na rynku Policya, przypuszczając zamiar demonstrowania przeciwko zakazowi zgromadzenia wystąpiła i po bezskutecznem wezwaniu do rozejścia się przystąpiła do rozpędzenia tłumu siłą Niektórych opornych aresztowano, między innemi Joachima Frenkla, redaktora *Robotnika*, i obywatela Urb., który nie należąc do partyi robotniczej, znalazłszy się z dwoma swojemi psami w tłumie, gwizdał na swoje psy i gdy go policyant przytrzymał, stawił opozycyę. Aresztowanych usiłowano odbić wśród ogromnego zbiegowiska i wyzywań. A gdy się to nie powiodło, bo policyanci dobyli białej broni, więc tłumy pociągnęły aż pod gmach policyi. Wracając stamtąd, falowały ciągle pomiędzy rynkiem a ulicą Jagiellońską, tak dalece, że na przestrzeni pomiędzy ul. Sykstuską a Ruską kilkakrotnie ruch tramwaju elektrycznego był przerywany.

Na rynku silny oddział policyi, ustawiony przed ratuszem, zapobiegał nagromadzeniom publiczności, która hałasem, gwizdem i krzykiem zaciekawiona, dążyła tam ze wszech stron. W popłochu zamykano nawet sklepy w rynku Około godziny 9½ wieczorem dopiero nastał spokój. Wojsko skonsygnowane w koszarach, nie przyszło do żadnej akcyi Obywatela Urb. zaraz puszczono, jako przez pomyłkę przytrzymanego.

Żałoba po carze na kolejach państwowych. Dziwne rzeczy — pisze *Kuryer Lwowski* — dzieją się w decydujących sferach generalnej dyrekcyi kolei państwowej, a w następstwie także w dyrekcyach poszczególnych. Zeszłego tygodnia nadesłano nam niemiecki cyrkularz autografowany lwowskiej dyrekcyi ruchu, z podpisem wicedyrektora Elsnera, zarządzający czterotygodniową żałobę „pozasłużbową“ za zmarłym carem. Cyrkularz ten uważaliśmy za złośliwą mistyfikacyę; tymczasem dowiedzieliśmy się z pewnego źródła, że faktycznie taki cyrkularz rozesłano z polecenia generalnej dyrekcyi w Wiedniu, która po śmierci któregokolwiek z członków rodzin panujących rozsyła takie cyrkularze. Urzędnicy już dlatego nie trzymają się tych „kurend“, ponieważ ma to być tylko żałoba pozasłużbowa, a poza służbą nikt przecież munduru nosić nie chce. W każdym razie szablon ten jest dziwny i ciekawiśmy, czy taki cyrkularz rozesłano do wszystkich urzędników państwowych, a więc urzędników poczty dyrekcyi skarbu i t. d, czy też tylko koleje są tak lojalne dla rodziny carskiej? Zauważyć też należy, że urzędnicy kolei państwowej nie są właściwie urzędnikami państwowymi i stosują do nich ten tytuł wówczas tylko, gdy rozchodzi się o jakie ciężary, ale nigdy, gdy mowa o jakich korzyściach. Najciekawszem jest to, że sam prezydent Biliński dopiero na uroczystości otwarcia kolei Stanisławów Woronienka dowiedział się o tym cyrkularzu żałobników

Rada szkolna krajowa wydała do wszystkich Rad szkolnych okręgowych następujący okólnik:

Pragnąc dodatkom, należącym się nauczycielom szkół ludowych za każde pięć lat nienagannej i skutecznej służby, zapewnić tę całą doniosłość, jaką one posiadają w myśl art. 13 ustawy z 15 czerwca 1892 r. nr. 40 Dz. ust. i rozp. krajowych Rada szkolna krajowa rozporządza, co następnie: Z końcem każdego roku szkolnego Rada szkolna okręgowa na podstawie sprawozdań wizytacyjnych inspektora szkolnego okręgowego weźmie pod rozwagę pracę każdego nauczyciela stałego w swym okręgu i oceni w szczególności, czy ona była skuteczną tj. czy dzieci szkolne osiągnęły pod względem wychowania i nauki cel planem naukowym wskazany. Gdzie praca nauczyciela okaże się nieskuteczną, tam osądzić należy, czy wina leży po stronie nauczyciela, czy też po stronie okoliczności od niego niezależnych. Nauczycielowi, którego służba w ubiegłym roku szkolnym z jego winy okazała się nieskuteczną, należy to osobnym reskryptem oznajmić i wezwać go do gorliwszej pracy. Do uznania służby nauczyciela za nieskuteczną, potrzebne są dwie lustracye szkoły dlatego inspektorowie szkolni okręgowi każdą szkołę, która zadaniu swemu nie odpowiada, obowiązani są koniecznie drugi raz w ciągu roku szkolnego zwiedzić. Orzeczenia Rady szkolnej okręgowej, wydane z końcem roku szkolnego o nieskuteczności służby nauczycieli, służyć będą Radzie szkolnej krajowej za podstawę przy rozstrzyganiu kwestyi przyznawania dodatków pięcioletnich. Dlatego Rada szkolna okręgowa z końcem każdego roku szkolnego obowiązaną jest przedłożyć wykaz tych nauczycieli, których służbę uznała za nieskuteczną z ich winy lub bez ich winy. Przedkładając zaś wnioski o przyznanie dodatków 5-letnich, będzie Rada szkolna okręgowa orzeczenia te swoje przyłączać.

Stary Sącz, 20 listopada. (Kor. *N. Reformy*) Dziś o godz. 11½ wybuchł w Barcicach Polskich odległych od Starego Sącza o 4 klm, pożar, który zniszczył 10 domów mieszkalnych prócz szpichrzy i stajen. Straż ogniowa starosądecka przybyła w pół godziny zastawszy wszystko w płomieniach; o ratunku jakimkolwiek przy braku wody mowy nie było, zajęła się tedy tylko zabezpieczeniem ocalałych budynków i rozbieraniem i gaszeniem pogorzeli. — Wieśniacy, niechętni w bronieniu, pouciekali z końmi, co do reszty utrudniało przywóz wody z odległego o pół kilometra Popradu. Żandarmeryi udało się nareszcie zarekwirować konie i wysłać po beczkowozy do Starego Sącza; dopiero wtenczas, a to już koło godziny 1, zaczął się ratunek, a właściwie gaszenie pogorzeli. O godz 1½ przybyła z własnej chęci straż ogniowa z Nowego Sącza, o 12 klm. odległego, z 2 sikawkami i beczką pod dowództwem naczelnika p. Jasicy, a mając lepsze przyrządy, przyczyniła się do gaszenia ognia.

Wyjechałem stamtąd o godz. 2½ — pożar przytłumiony, niebezpieczeństwo w razie zmiany kierunku wiatru zagraża domom z przeciwnej strony gościńca. Pożar wybuchł w domu Obrzuda, przyczyna niewiadoma. Szkoda 10—12.000 złr., większa część niezabezpieczona. Powszechne jest tu mniemanie, że właściciel dóbr Rytra z przyległościami, zarazem i Bracic, baron Liebig, posiadacz ogromnych lasów, udzieli pogorzelcom bezpłatnie, a przynajmniej za mierną cenę drzewa na budowę.

Z Warszawy donoszą, iż w dzień pogrzebu cara Aleksandra III, tj w poniedziałek, na główniejszych ulicach miasta przez cały dzień paliły się latarnie gazowe, spowite krepą Na gmachach rządowych i miejskich, oraz domach prywatnych powiewały flagi żałobne. Na balkonach konsulatów zagranicznych wywieszano flagi narodowe, przewiązane krepą. Po odprawionem nabożeństwie odbyły się stypy dla ubogiej ludności m. Warszawy. Ludności chrześcijańskiej rozdano z polecenia oberpolicmajstra miasta Warszawy, generał-majora Klejgelsa, z funduszów domów zarobkowych 3000 obiadów, które wydawano w tanich kuchniach, w różnych punktach miasta. Każdy z biednych otrzymał: porcyę kapuśniaku z pół funtem mięsa, porcyę kaszy pszennej ze słoniną, pół funta sera, funt chleba pytlowego i kubek piwa. — Obiady dla ludności żydowskiej urządzono z dobrowolnych ofiar zamożniejszej ludności tegoż wyznania. Rozdano 4300 obiadów dla ludności żydowskiej Na placu Broni, przed rozpoczęciem wydawania obiadów, rabin cyrkułu IV odprawił modły żałobne. Przez cały dzień na mieście panował wzorowy porządek. Wszystkie instytucye rządowe i prywatne zawiesiły wczoraj czynności, to samo uczyniła giełda, a uczniów i uczennice uwolniono od lekcyj. Przez czas nabożeństwa wszystkie sklepy były zamknięte.

Poszukiwanie spadkobierców. Siódmy wydział hipoteczny warszawskiego sądu okręgowego wyznaczył dzień 15 marca 1895 r. jako ostateczny termin ukończenia postępowań spadkowych po: Andrzeju Makowskim, współwłaścicielu osady Pruszkowa; Leopoldzie Rusieckim, współwłaścicielu osady w Grotach; Rafale Olszańskim, wierzycielu sum hipotecznych Na dzień 20 marca po: Gustawie Fryczem, współwłaścicielu Jordanowic, i po wierzycielach sum hipotecznych: Wojciechu Obrąpalskim, Wiktoryi Czałkowskiej, Wilhelmie Konstablu, Józefie Rudnickim, Matyldzie Bałyszewskiej i Józefie Miszlerze.

Między Warszawą a Lwowem ma nastąpić wkrótce bezpośrednie połączenie kolejowe. Oto, co w tej sprawie donoszą z Petersburga: Departament kolei zezwolił na zaprowadzenie bezpośredniej komunikacyi pasażerskiej między Warszawą a Lwowem, przez wykończenie linii kolei nadwiślańskiej od Lublina do Rawy Ruskiej, skutkiem czego czas podróży ze Lwowa (obecnie na Kraków około 20 godzin) skrócony zostanie do 7 lub 8 godzin pociągiem kuryerskim.

Z Kijowa donoszą: P. Leon Frenkel, z pochodzenia izraelita, a z fachu lekarz, osiadł we wsi Honorówce, w pow. jampolskim, gub. podolskiej Rząd gubernialny, powołując się na przepisy, wzbraniające żydom przebywania we wsiach, rozkazał mu opuścić Honorówkę. Frenkel wniósł skargę do senatu i wywołał nią wyjaśnienie, że żadne ograniczenia co do miejsca zamieszkania nie dotyczą lekarzy i w ogóle osób posiadających dyplomy z ukończenia wyższych zakładów naukowych. Wyjaśnienie to senatu niedawno ogłoszone, wywołało sensacyę

Milionowy spadek. Z Tyflisu donoszą, iż znalazł się tam podobno główny spadkobierca ś. p. Czarnieckiej, zabitej nie tak dawno w Petersburgu milionerki. Jest to biedny urzędnik K Czarniecki, służący jako aplikant na kolei zakaukazkiej gdzie otrzymuje 45 rubli pensyi miesięcznej. Należy dodać że Cz. obarczony jest liczną rodziną, złożoną z 10 osób, z których starsza córka, służąca w kancelaryi tejże kolei, przychodzi mu z pomocą. Cz. jest bratem stryjecznym zmarłej i jeżeli nie jedynym, to z pewnością głównym spadkobiercą milionów swojej bliskiej kuzynki Dowiedziawszy się o spadku Cz. nie zgłaszał się nawet ze swemi prawami, gdyż nie mógł ani myśleć o prowadzeniu kosztownego procesu; wtedy zgłosił się do niego jeden z adwokatów petersburskich i zaproponował przeprowadzenie całej sprawy z warunkiem odstąpienia mu 25 prc. spadku za usługi. Wspomniany adwokat był w tych czasach w Kijowie i Warszawie, gdzie zebrał wszystkie potrzebne dokumenty, udowadniające prawa K. Czarnieckiego do spadku. Według zapewnienia Cz, zmarła milionerka, oprócz jego rodziny nie miała żadnych bliższych krewnych i dlatego też sprawa spadkowa uległa zwłoce. Informacyę powyższą ogłaszają petersburskie *Nowosti*.

Trzęsienie ziemi. Z Rzymu donoszą, że ustawicznie nadchodzą tam doniesienia o ogromnych spustoszeniach, zrządzonych przez trzęsienie ziemi. Najbardziej ucierpiała prowincya Reggio w Kalabryi. Gmina San Procopio zniszczona prawie do szczętu. W samym kościele tamtejszym zginęło 90 osób. W Sant Eufemia zginęło ośmioro ludzi, a mnóstwo jest pokaleczonych. W Oppido zginęło czworo, a w Bagnara siedmioro ludzi. Także w innych miejscowościach mnóstwo ludzi jest ciężko pokaleczonych. Zawiązano już komitet ratunkowy celem niesienia pomocy ofiarom tej katastrofy.

Z Reggio di Calabria coraz smutniejsze nadchodzą doniesienia o spustoszeniach, zrządzonych przez trzęsienie ziemi. Gmina Seminara znajduje się cała w gruzach. Zginęło tam 13 osób, a przeszło 50 jest rannych. W miejscowości Palmi zawaliły się wszystkie domy mieszkalne. Siedmioro ludzi zginęło, a przeszło 50 jest pokaleczonych. W Maloccechio i Terra Nuova uszkodzone są także wszystkie domy mieszkalne. Wszędzie obozuje ludność pod gołem niebem. Oficerowie i prości żołnierze pracują niezmordowanie dniem i nocą nad wydobywaniem trupów i rannych z gruzów. W Milazzo dały się uczuć ponowne wstrząśnienia wczoraj i przedwczoraj.

Król włoski przesłał prefektowi w Messinie 20 tysięcy franków celem rozdania pomiędzy najbiedniejsze ofiary trzęsienia ziemi. Taką samą kwotę przesłał król prefektowi w Reggio di Calabria. Crispi dał na ten sam cel 17 000 fr.

Powodzie w Anglii. Kilkodniowe deszcze i burze spowodowały niesłychane dotąd wylewy na południu i na zachodzie Anglii. Dover ma uszkodzony port, gdzie przeszło 200 statków szukało schronienia. Wyspa Wight częściami jest tak zalaną, że zdrowotne zwykle łąki i pola tworzą olbrzymie jeziora. W St. Yves w Cornwall setki domów stoją w wodzie. Znacznie wyżej położone miasto Zennor ma ulice zalane i gmachy uszkodzone. Pociągi na zachodzie nie kursują; komunikacya z kontynentem była przerwaną Agencye telegraficzne otoczone są tłumem trwożliwie wyczekującym nieszczęsnych wieści o okrętach i statkach na kanale. Straty, wynoszące miliony funtów, dadzą się obliczyć dopiero po tygodniu.

Podziękowanie. Uczniowie VIII klasy gimnazyum św. Jacka składają podziękowanie p. Edmundowi Rygierowi, artyście dramatycznemu, za bezinteresowną pracę w sprawie urządzenia wieczoru Mickiewiczowskiego.

Repertoar teatru krakowskiego.

W czwartek 22 listopada: „Maruder“, komedya w 3 aktach St. Graybnera.

W piątek 23 listopada: „Baladyna“, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego, muzyka St Jareckiego.

W sobotę 24 listopada: „Górą nasi“, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego. (Występ pani Hoffman).

W niedzielę 25 listopada: „Madame Sans-Gêne“, komedya w 4 aktach W. Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Antoni Rubinstein**, jeden z najznakomitszych muzyków i wirtuozów fortepianowych, rozgłośnej sławy kompozytor, zmarł, jak doniósł wczorajszy telegram, w Petersburgu Z Rubinsteinem schodzi do grobu jeden z największych potentatów gry fortepianowej, po Liszcie najcelniejszy mistrz techniki, po Wagnerze najpierwszy spadkobierca jego sławy i popularności, łączący w sobie talenty wirtuoza, kompozytora operowego i pedagoga muzycznego.

Rubinstein urodził się w r. 1829 w Weknoszyńcu, gubernii chersońskiej i pochodził z niezamożnej rodziny żydowskiej. Ojciec jego był fabrykantem ołówków w Moskwie i tylko dzięki wyjątkowo sprzyjającym okolicznościom mógł dostarczyć wykształcenia swemu synowi, który od najwcześniejszego dzieciństwa okazywać zaczął zadziwiające do muzyki zdolności. Jedynym nauczycielem młodego Rubinsteina był Villoing, pod którego opieką odbył jako cudowne dziecko pierwszą artystyczną podróż po Europie i przedstawiał się Lisztowi, Thalbergowi, Moschelesowi itd. Kompozycyę studyował później w Berlinie u Dehna, tego samego, który rozwinął kompozytorskie zdolności Glinki. Zdobywszy sobie wszechstronne wykształcenie muzyczne, uzupełnione studyami w Petersburgu, zamierzał Rubinstein zostać nauczycielem muzyki w Wiedniu. Tymczasem rewolucya w r. 1848 przeszkodziła temu zamiarowi i skłoniła go do powrotu do Rosyi, którą odtąd już tylko na czas krótki porzucał.

Osiedliwszy się w Petersburgu, założył tamże w r. 1859 Towarzystwo muzyczne i konserwatoryum, którego dyrektorem był do śmierci. Jego staraniom, pieczy i duchowi zawdzięcza rzeczona instytucya swój wielki rozgłos w Europie Pomnikowe jego „lekcye“, na których wykonał w kilku seryach całą literaturę fortepianową, pozostaną unikatem w dziejach pedagogii muzycznej i długo żyć będą w tradycyi. Znaczną część życia spędził Rubinstein na podróżach artystycznych, które były jednym wielkim tryumfalnym pochodem. Do najświetniejszych z nich należało *tournée* jego po Stanach Zjednoczonych w latach 1872 do 1873 i objazd Europy w r 1885—1886.

Jako kompozytor należy Rubinstein do najpłodniejszych i najwszechstronniejszych. Napisał 113 dzieł, oznaczonych opusami, nie licząc oper, a cały jego dorobek artystyczny obejmuje ogółem około 600 drukowanych numerów. W tej liczbie mieści się 11 oper, 6 oratoryów, balet, 5 poematów symfonicznych na orkiestrę, 10 kwartetów smyczkowych, 186 pieśni i przeszło 200 kompozycyj na fortepian. Działalność ta nawet wobec przeszło półwiekowego terminu jest zdumiewającą. Jako kompozytor zajął Rubinstein w muzyce stanowisko niezależne i oryginalne. Przeniknięty duchem zachodniej sztuki, nie był nigdy narodowym kompozytorem. Stoi przedewszystkiem jako artysta, uważający sztukę za objaw kosmopolitycznej twórczości, na której wycisnęły wybitne piętno pierwiastki romantyczne, ujęte w dramatyczne ramy nowoczesnych prądów.

W r. 1889 świat muzyczny obchodził z niebywałą świetnością z powodu 60 rocznicy urodzin Rubinsteina jubileusz 50-letniej jego działalności. Wspaniały ten obchód był zasłużonem uczczeniem wielkich zasług znakomitego kompozytora, który i jako człowiek pozostawia po sobie pamięć najlepszą całym szeregiem

dzieł dobroczynnych i bezprzykładnej ofiarności, która przysporzyła krocie potrzebującym. (*wp.*)

Dział ekonomiczny.

O otwarciu nowej linii kolejowej Stanisławów-Woronienka donosi *Kuryer Lwowski*: Dworzec stanisławowski i dworce nowej linii pięknie były udekorowane. Pociąg witała na stacyach ludność z uniesieniem, szczególnie w Tyśmieniczanach, w Nadwórnej, gdzie przemawiał burmistrz Müller, w Delatynie, w Mikuliczynie i w Tartarowie. W Jaremczu huculi witali przybyłych i podali chleb i sól pp. Bilińskiemu i Wittekowi, twierdząc, że przedsiębiorcy nie krzywdzili ludzi. Biliński odpowiedział po rusku.

Przez całą drogę panowało dokuczliwe zimno a mgła zasłaniała piękne widoki. Dopiero w Worochcie słonko zaświeciło i przecudna okolica w całej okazałości się przedstawiła. Do Woronienki przybyliśmy o godz. 2 po południu. Zastaliśmy tam śnieg. Stacya Woronienka wyciętą jest w lesie. Gwalbert Ziembicki założył tam kościół, sklepik — małą kolonię. Na cmentarzu pochowano 24 robotników zmarłych na cholerę, a 16 takich, którzy na inne choroby poumierali. Spoczywa tam też wiele kobiet i dzieci, które przywędrowały z robotnikami.

W Woronience zatrzymano się do godz. 2¾. Zdjęto tam fotografię. Olbrzymie wrażenie zrobił wiadukt i most na Prucie w Jaremczu. Przynosi on zaszczyt polskim technikom. Imponowały także 3 tunele, z których graniczny jest największy, obejmuje bowiem 1227 metrów, koło tunelu tego ze strony austryackiej i węgierskiej stać będzie straż. Tunel ten będzie miał tę właściwość, że będzie zamykany. Drugi tunel między stacyą Jaremcze a Mikuliczynem ma 231 metrów, a trzeci 524 metrów.

Konstrukcyę mostu w Jaremcze wykonał radca dyrekcyi gener. Huss. Całą budową kierował inżynier Kosiński, a jego zastępcami byli pp. Loret i Żebracki. Most budował Szymberski, tunele Ziembicki. Nadwierzchnią budową kierował inż. Jan Kremer. Budową kierowali: w Stanisławowie inż. Ogrodziński, w Bratkowcach inż. Weintraub, w Tyśmieniczanach inż. Zieleński, w Nadwórnej inż. Pelz, w Delatynie inż. Rappaport, w Jaremczy inż. Żak, w Mikuliczynie inż. Gebhardt, w Tartarowie inż. Marcinkiewicz, w Worochcie inż. Loebenstein, w Woronience inż. Gigl, specyalista w budowie tunelów. Cała linia wynosi 95·6 kil. Budowa trwała 2 lata i kosztowała 10 milionów złr. Przedsiębiorców trapiła cholera, powodzie, usuwiska i brak robotnika. Kolej ta będzie zbawieniem dla całej okolicy; dzięki nowej kolei rozpocznie się wielki eksport drzewa z olbrzymich lasów z piaskowego kamienia.

W lecie górska okolica od Nadwórny do Woronienki konkurować będzie z Tatrami. Komunikacya kolejowa będzie dobrodziejstwem dla całej okolicy także dlatego, ponieważ za kilkadziesiąt centów będzie można pojechać do najcudniejszych okolic i odetchnąć świeżem powietrzem.

Bardzo niestosownie i nieodpowiednio postąpiła sobie dyrekcya stanisławowska, która odważyła się pomiędzy zaproszonych gości rozdać rozkłady jazdy, wydrukowane tylko w języku niemieckim — pomimo, że w uroczystości tej brało udział tylko dwóch panów z Wiednia, a zresztą sami Polacy. Zaproszenia na uroczystość otwarcia, porozsyłane po Galicyi, stylizowane są także tylko po niemiecku. Wszak sama już grzeczność wymagała, aby te zaproszenia i rozkłady jazdy były także w języku polskim drukowane, nie mówiąc już o obowiązku, który nakazuje, aby respektowano nasze prawa i nie uważano także pod egidą Polaka Bilińskiego Galicyi jako prowincyi niemieckiej.

Zatwierdzenie ofert na dzierżawę kraj. opłat konsumcyjnych. Wydział kraj. zatwierdził oferty na dzierżawę krajowych opłat konsumcyjnych w powiatach politycznych: Bochnia, Kolbuszowa, Łańcut, Tarnopol oraz w okręgu sądowym: Skole w pow. stryjskim. Nadto zatwierdził układ zawarty z gminą miasta Lwowa, w sprawie poboru krajowych opłat konsumcyjnych w okręgu miejskim i w gminie Zniesieniu.

Kolej Halicz-Ostrów. Rozpoczęta budowa kolei Halicz-Ostrów ma być ukończoną i oddaną do użytku publicznego w październiku 1896 r.

Rozprawa ofertowa. Celem kontraktowego zabezpieczenia przewozu rzeczy dla wojska i obrony krajowej w obrębie XI korpusu na rok 1895, odbędzie się w dniu 23 listopada br. rozprawa ofertowa w wojskowych magazynach prowiantowych, względnie w wojskowych komendach stacyjnych w Brodach Brzeżanach, Czerniowcach, Czortkowie, Kołomyi, Lwowie, Wielkich Mostach Rohatynie, Nowej Zuczce, Stanisławowie, Suczawie, Tarnopolu, Tłumaczu, Trembowli i Złoczowie, gdzie, jako też w biurze lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej mogą być przejrzane szczegółowe warunki i wykazy co do rozmiarów przewozu.

Dla eksploatacyi terenów naftowych w Galicyi zawiązała się spółka polska pod firmą: „Obertyński, Trzecieski, Gostkowski i Spółka". Na czele tej nowej spółki stoją jako spólnicy osobiście odpowiedzialni pp. Zdzisław Obertyński, Adam Trzecieski i Alfons Gostkowski. Terenem eksploatacyjnym nowej spółki na razie są grunta w gminie Schodnicy położone. Koło komandytystów nowej spółki naftowej nie jest zamkniętem, lecz w kontrakcie spółki pozostawioną jest zarządowi spółki możność przyjmowania nowych komandytystów. Jednostką udziałową jest 500 złr. czyli 1.000 koron.

Węgierskie losy premiowe. Przy ciągnieniu losów premiowych wyciągnięto następujące serye: 244 273 348 613 647 653 699 723 924 975 978 986 1100 1501 1510 1592 1710 1868 1900 2122 2135 2180 2230 2632 2967 3016 3141 3281 3300 3348 3397 3411 3494 3620 3683 3723 3771 3909 4023 4131 4158 4300 4750 4838 4976 5049 5072 5155 5406 5488 5899. Główna wygrana 150.000 złr. padła, jak już donosiliśmy, na seryę 4158 nr. 36; 15.000 złr. na seryę 5899 nr. 34; 5.000 złr. na seryę 273 nr. 21; po 1.000 złr. na serye 975 nr. 10, serya 3016 nr. 23, serya 3683 nr. 49, serya 5488 nr. 15.

Z targów zbożowych. Kraków, 20 listopada. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·80 do 7·30. Żyto od 5·50 do 6·27. Jęczmień od 4·80 do 6·65. Owies z opłatą akcyzową od 6·25 do 6·40. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 8·50 do 9·50. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 10·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·10. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·40. Ziemniaki za hektolitr od 1·40 do 1·60. Jaja za kopę od 1·70 do 2·—. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 58·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża od —·70 do 1·10.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 19 i 20 listopada 1894 na targ 3963 sztuk.

Notowano: Prosięta od — do — złr. za parę. Chude 32·— do 38·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 34 do 39 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3936 sztuk Za granicę -- sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 21 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	754·6 mm	754·3 mm	752·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°0	+1°3	+3°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 2	E 1	WSW 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	94 %	90 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm	10	10	2

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „N. Reformy".*)

Wiedeń, 21 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Koła interpelował dr. Weigel prezesa w sprawie reformy wyborczej. Wydany w tej sprawie urzędowy komunikat ilustruje bardzo dosadnie całą niejasność sytuacyi.

Komunikat brzmi: „Poseł Weigel interpeluje prezesa, czy nadszedł moment, w którym Koło mogłoby podjąć rozprawy w sprawie reformy wyborczej.

Prezes Zaleski oświadcza, że sprawa dojrzewa i że Koło będzie mogło niebawem oddać się z całym naciskiem sprawie tej pierwszorzędnej. Prezes zapewnia dalej, że gdy tylko chwila odpowiednia nadejdzie, zwoła natychmiast Koło.

P. Kraiński zapytuje, co jest prawdą o scysyach i nieporozumieniach z klubem Hohenwarta.

P. Rutowski prosi, aby zaniechać w tej chwili dyskusyi nad sprawą reformy wyborczej i popiera żądanie prezesa, aby zostawić wybór chwili tym, którzy sprawę prowadzą.

Prezes Zaleski oświadcza w odpowiedzi posłowi Kraińskiemu, że gdy dotąd kluby do słowa nie przyszły, nie mogły powstać różnice w zapatrywaniach. Różnice, jakieby istniały w zapatrywaniach traktujących z rządem prezesów lub mężów zaufania, uważać jeszcze nie można za różnice w zapatrywaniach klubów. Prezes ponawia prośbę o zaniechanie rozpraw, poczem Koło przeszło do rozprawy nad ustawą o opilstwie."

Na wczorajszem posiedzeniu p. Zaleski złożył mandat do komisyi górniczej. W jego miejsce na wniosek p. Zaleskiego wybrano p. Milewskiego.

P. Popowski zdał sprawę o petycyi masarzy i rzeźników lwowskich w sprawie dostawy mięsa dla armii.

Wiedeń, 21 listopada. Sytuacya w sprawie reformy wyborczej coraz się bardziej komplikuje. Dzisiaj krążyły nawet pogłoski o przesileniu i o dymisyi gabinetu. O ile tego rodzaju pogłoski towarzyszą przeprowadzeniu każdej ważniejszej sprawie, o tyle niekoniecznie je brać należy na seryo. Nie można ich jednak pominąć milczeniem, bo służą do charakterystyki chwili.

Hohenwart trwa w opozycyi stanowczej przeciw projektowi polskich „mężów zaufania", co reszcie stronnictw niemało sprawia kłopotu.

Opowiadają, że ks. Windischgraetz dał Hohenwartowi słowo honoru, iż bez niego ani przeciw niemu reformy nie przeprowadzi. Jeżeli ta pogłoska jest prawdziwą, to wynika z tego, że obecnie w Austryi nie chodzi o przeprowadzenie tak ważnej sprawy jak reforma wyborcza, tylko o to, żeby ks. Windischgraetz wobec Hohenwarta mógł dotrzymać słowa.

Jak się z tego wywinie ks. Windischgraetz jako prezydent Rady ministrów — to jego rzecz. Jak z tą osobistą sprawą kluby sprzymierzone, jako reprezentanci rożnych warstw społecznych, mają połączyć swoje obowiązki — trudno zrozumieć.

Miejmy nadzieję, że tak samo ks. Windischgraetz jak i hr. Hohenwart uważać to będą jako punkt honoru, aby ta ich osobista sprawa nie była załatwiona kosztem praw i swobód milionów obywateli.

Budapeszt, 21 listopada. Wekerle złożył oświadczenie w Izbie deputowanych, że według jego głębokiego przekonania, projekty kościelno-polityczne będą sankcyonowane.

Rzym, 21 listopada. Jak słychać, papież zamierza wysłać do Moskwy na koronacyę cara Mikołaja osobne poselstwo, na czele którego ma podobno stanąć kardynał Galimberti.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 21 listopada. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądów powiatowych Włodzimierza Kiszakiewicza z Boryni do Bolechowa, Józefa Bilińskiego z Komarna do Kałusza, Kazimierza Henryka Monnego z Podbuża do Żółkwi, Feliksa Majewskiego z Sieniawy do Żółkwi, Mieczysława Mieczychowskiego z Obertyna do Halicza; nadał adjunktowi sądu powiatowego w okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie drowi Gustawowi Trybulskiemu posadę adjunkta sądu powiatowego w Birczy; zamianował adjunktami sądowymi adjunktów sądów powiatowych Aszera Ornsteina z Birczy dla Przemyśla, Jana Czaudernę z Halicza dla Kołomyi, Henryka Góralskiego z Horodenki dla Stanisławowa, Teofila Makucha z Dubiecka dla Złoczowa, Mieczysława Bartka z Bóbrki dla Lwowa, dra Bohdana Krynickiego z Żółkwi dla Stanisławowa; zamianował wreszcie następujących auskultantów adjunktami sądów powiatowych: Jana Turkiewicza dla Horodenki, Tadeusza Jastrzębiec Strzeleckiego dla Rohatyna, Łukasza Raciborskiego dla Dubiecka, Antoniego Kosińskiego dla Podbuża, Jana Gabrysiewicza dla Boryni, Romana Zdańskiego dla wyższego sądu krajowego we Lwowie, Władysława Freunda dla Obertyna Mieczysława Olszewskiego dla Bóbrki, Ignacego Hontha dla Komarna, Jana Chlamtacza dla Sieniawy.

Wiedeń, 21 listopada. Minister rolnictwa odpowiedział na interpelacyę, dotyczącą wybuchu gazów w szybach Pluto, że przyczyna wybuchu nie jest jeszcze dotychczas dokładnie zbadana, ale prawdopodobnie katastrofa nastąpiła skutkiem samozapalenia się węgla. Rząd bezustannie dokłada wszelkich usiłowań, ażeby wynaleźć środek, zapobiegający wybuchom gazów w kopalniach, ale w obecnym stanie nauki jest rzeczą niepewną, czy w ogóle można będzie znaleźć sposób zapobieżenia podobnym katastrofom.

Wiedeń, 21 listopada. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej p. Adamek i tow. postawili naglący wniosek, aby Izba wezwała rząd, ażeby w możliwie jak najszybszym czasie wniósł do Izby już w przeszłym roku zapowiadany projekt, dotyczący zmiany ustawy przemysłowej. Wnioskodawca uzasadnia nagłość wniosku i wyraża nadzieję, że wniosek jednogłośnie zostanie przyjęty.

Minister handlu Wurmbrand oświadcza, iż rząd we wszystkich kwestyach ustawodawstwa przemysłowego świadom jest pełnej odpowiedzialności. Nie pierwszy to raz minister sam wyraża życzenie, ażeby projekt w szybszem tempie traktowany był w parlamencie.

Ale ustawa do noweli przemysłowej przedstawia takie trudności, że komisya nieustająca uznała ostatecznie za właściwe wezwać rząd do ułożenia projektu. Skutkiem tego wezwano Izby handlowe i korporacye przemysłowe do wyrażenia opinii w tej sprawie.

Minister wyraża życzenie, ażeby kwestye przemysłowe straciły stopniowo charakter polityczny i traktowane były wyłącznie ze stanowiska fachowego. Wybór chwili odpowiedniej na wniesienie projektu należy pozostawić rządowi; rządowi bowiem chodzi nie o samo wniesienie przedłożenia, lecz o przeprowadzenie tegoż.

Dla stanu przemysłowego, zdaniem ministra niezbędną jest rzeczą podniesienie zaufania we własne siły, świadomości i zdolności do współzawodnictwa; z drugiej strony należy wzmocnić przekonanie, że rząd gotów jest popierać przemysł i rzemiosła.

Minister uważa za zbyteczne wotować nagłość wniosku, skoro rząd jak najzupełniej świadom jest swych obowiązków.

Kaizl polemizuje z ministrem handlu, twierdzi, że niemożliwem jest kwestye przemysłowe od polityki odłączać.

Lueger sądzi, że ministar handlu jest w błędzie, jeśli przypuszcza, że wniosek Adamka jest przeciw niemu zwrócony. Ministra wzięły stronnictwa w jasyr, z którego trzeba go uwolnić.

Adamek polemizuje jeszcze z ministrem handlu, Pacak przemawia również przeciw rządowi.

W głosowaniu nagłość wniosku Adamka 119 głosami przeciw 60 odrzucono, wniosek więc traktowany będzie regulaminowo.

Izba z porządku dziennego przystępuje w dalszym ciągu do rozprawy szczegółowej nad ustawą o wyprzedażach.

Wiedeń, 21 listopada. Komisya górnicza na wczorajszem posiedzeniu wybrała hr. Sylva-Tarouca referentem, a p. Bärnreithera korreferentem dla ustawy o spółkach górniczych, oraz p. Bärnreithera referentem, a hr. Sylva-Tarouca korreferentem dla ustawy o książeczkach robotniczych. Wreszcie komisya powierzyła hr. Deymowi referat o przedłożeniu w sprawie sanacyi kasy gwareckiej w Przybramie.

Wiedeń, 21 listopada. Podkomitet komisyi przemysłowej, wydelegowany do przygotowania ustawy o spoczynku świątecznym, przyjął projekt rządowy według sprawozdania p. Ebenhocha z drobnemi zmianami. Podkomitet przedłoży komisyi sprawozdanie w najbliższych dniach.

Wiedeń, 21 listopada. Komisya rolnicza Izby poselskiej obradowała wczoraj nad wnioskiem p. Tauschego, zmierzającym do podniesienia chowu bydła rogatego. W dyskusyi brali udział pp. Chotek i Herk oraz zastępcy rządu Schwarz i Herz.

Wiedeń, 21 listopada. Arcyksiążę Karol Ludwik ma zaraz opuścić Petersburg po uroczystościach pogrzebowych. Arcyksięcia upoważniono do wręczenia odręcznego pisma cesarza austryackiego carowi i pisma cesarzowej austryackiej carowej wdowie.

Rjeka, 21 listopada. Dwa słupy wewnątrz właśnie budowanego gmachu gubernatora runęły, wskutek czego wielu robotników pogrzebanych zostało pod gruzami. Dotąd wydobyto 5 trupów i 12 rannych. Liczba zasypanych nieznana. Wydobycie ich nader utrudnione. Jest obawa, iż wszyscy są nieżywi. W mieście wielkie wzburzenie. Tłumy ludzi otaczają miejsce katastrofy.

Budapeszt, 21 listopada. Z powodu zajścia w Debreczynie w czasie bankietu na cześć Franciszka Kossutha, *Pester Lloyd* wzywa rząd w tonie stanowczym, aby położył kres skandalom połączonym z objazdem kraju przez Franciszka Kossutha. Dzienniki zapowiadają interpelacyę w sejmie z powodu zajść w Debreczynie.

Budapeszt, 21 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej sejmu węgierskiego poseł Ruszbach do ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych zgłosił interpelacyę w sprawie agitacyjnej podróży Kossutha po Węgrzech. Interpelant zapytuje, czy obcym poddanym wolno jest publicznie zaczepiać węgierskie prawo państwowe i zakłócać spokój kraju przez agitacye przeciwko zasadniczym ustawom. Interpelant zapytuje również, czy minister sprawiedliwości zarządził, lub zamierza zarządzić, co należy, dla surowego ukarania zniewag, wyrządzonych królowi w Debreczynie.

Berlin, 21 listopada. Prywatne telegramy z Petersburga donoszą, że Finlandczycy wzbraniali się przysięgać na carski manifest. Z tego powodu car kazał drugi manifest wygotować, który Finlandczyków zadowolnił.

Polską deputacyę z Wielopolskim na czele car przyjął nader życzliwie i oświadczył przy tej sposobności, że wszyscy poddani są dla niego równi.

Berlin, 21 listopada. Namiestnik, br. Schele, donosi z Dar-es-Salam, że Kuirenga, stolica okręgu Uhehe, została dnia 30 października szturmem zdobyta i po jednogodzinnej walce zajęta. Po stronie niemieckiej padli: podporucznik Maas i ośmiu Askarisów. Straty plemienia Wahehe są bardzo znaczne.

Wielka ilość bydła, obfite zapasy kości słoniowej, działa i karabiny wyprawy Zelewskiego i wielkie zapasy prochu dostały się w ręce zdobywców. 1.500 kobiet i dzieci, trzymanych w niewoli, puszczono na wolność.

Darmsztadt, 21 listopada. Urzędownie potwierdza się, że ślub cara Mikołaja z księżniczką Alicyą odbędzie się w Petersburgu 26 listopada.

Paryż, 21 listopada. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby przyjęto 355 głosami przeciw 177 aprobowany przez rząd porządek dzienny, potępiający doktryny kollektywistyczne.

Londyn, 21 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Jokohamy:

Armia japońska pod dowództwem marszałka Ogamy opuściła 16 b. m. Kinchow i posuwa się w dwóch dywizyach różnemi drogami do portu Arthur. Japończycy będą musieli najpierw pokonać Chińczyków, na których natrafią w drodze, zanim urządzą atak na port Arthur.

Statek transportowy z 600 żołnierzami piechoty i 500 Kulisów na pokładzie spalił się w drodze do zatoki Talien. Całą załogę, z wyjątkiem czterech Kulisów, zdołano uratować.

Rzym, 21 listopada. Król ułaskawił skazanego na śmierć żołnierza, zmieniając karę śmierci na 30-letnie więzienie.

Rzym, 21 listopada. Dekretem królewskim podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Galli mianowany został komisarzem królewskim z nieograniczonem pełnomocnictwem na prowincye Reggio di Calabria i Catanzaro dla podjęcia robót celem wyrównania szkód, jakie sprowadziło trzęsienie ziemi. Galli wczoraj wyjechał z Rzymu.

Rzym, 21 listopada. W Cannetello wskutek uszkodzenia wielu pracowni przemysłowych, wielu robotników pozostało bez zajęcia. Ludność przepędza noce pod gołem niebem.

W Palmi około 300 zabitych 15 domów runęło, 300 grozi zawaleniem. Szkody w budynkach samych obliczają na 2 miliony.

W Sanprocopio oprócz 48 zabitych znaleziono pod gruzami kościoła 150 trupów. Nadto niezliczoną liczbę rannych wydobywają z pod gruzów zawalonych domów.

W Seminara cały cmentarz zupełnie zniszczony. Miejscowości Barithieri i Santana silnie uszkodzone.

Ze Stromboli donoszą o wybuchu wulkanu.

Messyna 21 listopada. W ostatnich 24 godzinach nie było trzęsienia ziemi. W Kalabryi także nie było trzęsienia. Wiele budynków prywatnych i rządowych zostało uszkodzonych. Więźniów przeprowadzono na okręty wojenne. Sąd wykonywa obowiązki swoje w otwartej sali gimnastycznej. Z sąsiednich okolic bardzo smutne dochodzą wieści.

Bukareszt, 21 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo króla do prezydenta ministrów wyrażające radość z powodu manifestacyi zgotowanej parze królewskiej z powodu jej srebrnego wesela. Aby ulżyć wieśniakom w nędzy, zamierza król założyć kasę włościańską, na który to cel udziela król wsparcia w kwocie 200 tysięcy franków. To pismo króla sprawiło w kraju bardzo korzystne wrażenie.

Waszyngton, 21 listopada. W odpowiedzi na zapytanie w sprawie pośrednictwa Clevelanda między Chinami a Japonią, rząd japoński uznaje i ocenia przyjazne uczucia rządu unii, rezultaty jednak przez armię japońską osiągnięte są tego rodzaju, że Chiny zmuszone są bezpośrednio z propozycyami swemi zwrócić się do Japonii.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 20 listopada 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	—
Zjednoczony dług w srebrze	199	50
Austryacka renta złota	124	70
4% austryacka renta (marcowa)	100	15
4% węgierska renta złota	123	30
4% węgierska renta koron.	97	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1046	—
Akcye kredytowe	392	75
Londyn	124	85
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	20
20 marek	12	23
20-to frankówki za sztukę	9	94
Banknoty włoskie	46	20
Dukaty austryackie	5	89½

Wiedeń, 21 listopada. Ruble 136·50. Cena nafty 16·— —·— Spirytus gotowy 15·40. — Żyto na wiosnę 6·01—0·00. Pszenica na wiosnę 6·91 do 0·00. Owies na wiosnę 6·20—0·00.

Wiedeń, 21 listopada. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·30; 4% galic. fund. propin. 96·80; 4½% list. banku kraj. 100·20; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·10; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·—; losy z 1860 na 500 złr. — 152·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·—; losy z 1864 za 100 złr. -- 199·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 390·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 432·—; Länderbank na 200 złr. — 275·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1·048·—

Berlin, 20 listopada. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 237·30 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·70 mrk. Austryacka srebrna renta 96·25 mrk. Węgierska złota renta 100·60 mrk. Węgierska renta koronowa 94·20 mkr. Austryackie banknoty 163·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 223·75 mrk. 5% lirty zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór, od 15 czerwca do 15 września. **Do Chabówki:** 8·25 rano, **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla części naszych prenumeratorów miejscowych załącznik Eug. Smidowicza, polecający nowości w towarach. 2775

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13,
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

✝ 2773 1

Za spokój duszy ś. p.

Petroneli Marcoin

córki profesora b. Lyceum św. Barbary za Rzeczypospolitej krakowskiej.
zmarłej w wieku lat 64 w Krakowie dnia 18 listopada b. r., odbędzie się

Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Reformatów dnia 24 listopada b. r. w sobotę o godzinie 10 rano, na które w wielkim smutku pogrążona Rodzina zmarłej zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Konkurs.

Rada Ogólna Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, stosownie do art. 49 statutu swego, rozpisuje niniejszem konkurs **na posadę ochmistrzyni dziewcząt w domu schronienia sierot Tow. Dobr.,** z płacą roczną 360 złr. i mieszkaniem wolnem przy oddziale dziewcząt.

Głównym obowiązkiem ochmistrzyni jest macierzyńska opieka nad sierotami i ich wychowaniem po za godzinami szkolnemi, oraz pomoc w przygotowaniu ich do lekcyj szkolnych.

Podania, pisane własnoręcznie, wnosić należy **najdalej do dnia 20 grudnia 1894 r.** na ręce Prezesa Tow. Dobr., mieszkającego przy ul Łaziennej, L. 3, I piętro, między godziną 3 a 4. Do podań dołączyć należy świadectwa kandydatki, mianowicie: metrykę chrztu, świadectwa szkolne i z dotychczasowego swego zatrudnienia.

W końcu nadmienia się, że zajęcie powyższe nie daje żadnego prawa do emerytury lub zaopatrzenia. 2767 1 3

Kraków, 18 listopada 1894.

Prezes: **Dr. Ściborowski.**
Dyrektor zakładu: **Wojciechowski.**

L. 8.247.

Obwieszczenie.

Dnia 30 listopada 1894 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w Ratuszu ponowna publiczna licytacya w celu **wydzierżawienia prawa poboru kopytkowego w obrębie gminy tegoż miasta** na trzy po sobie następujące lata począwszy od 1 stycznia 1895 aż do ostatniego grudnia 1897 r.

Cena wywołania wynosi 10.150 złr., względnie z czynszem najmu mieszkań dla poborców kopytkowego w przedmieściach Strusinie, Pogwizdowie i Zabłociu kwotę 10.500 złr. tytułem rocznego czynszu, od której to kwoty przystępujący do licytacyi zechcą złożyć przed rozpoczęciem onejże w kasie miejskiej tytułem wadyum 10%.

Warunki licytacyi można przejrzeć w ekspedycie Magistratu w godzinach urzędowych. 2762 1 2

Magistrat miasta Tarnowa.
Tarnów, 16 listopada 1894.
Burmistrz **W. Rogoyski.**

Pomocnik handlowy

z handlu galanteryjno-drobiazgowego, poszukuje zaraz umieszczenia w większem mieście. Adres: **L. K.** poste restante **Sucha.** 2766 1 3

Sklep

dobrze się rentujący, **od 1 stycznia 1895 do wynajęcia.** 2771 1 3
Wiadomość: **ul. Krowoderska, L. 39.**

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.
We czwartek 22 listopada b. r. o godz. 8 wieczór

Wielkie Przedstawienie.

Nowość! Wprost z Ameryki! **Nowość!**
Po raz pierwszy w Krakowie.
Senzacya! **Mr. Tretow** Senzacya!
poskromiciel z nadzwyczajnie tresowanymi
słoniami, dogami, małpami.
Premiowane na wystawie w Chicago.
Produkcye całego personalu. Jutro przedstawienie.
2776 1 **Dyrekcya.**

Stanisław Piotrowicz

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, L. 10,
wyrabia i ma na składzie

koniki na biegunach dla dzieci

wykonane jak najdokładniej, mocno i gustownie.
Ceny bardzo przystępne
Przyjmuje stare koniki do odnowienia, naprawy lub w zamian.
Zamówienia zamiejscowe wysyła jak najspieszniej.

Karol Berchard

notaryusz w Trembowli
poszukuje do swej kancelaryi:
1) kandydata notaryalnego,
2) manipulanta 2743 2 3
biegłego w sprawach tabularnych i spadkowych.

Najnowsze tomiki „Biblioteki teatrów amator."

wychodzącej nakładem
księgarni H. Altenberga we Lwowie.

- Nr 66 **Pokój do wynajęcia**, krotochwila w 1 akcie, Popławskiego i Golańskiego. **35 ct.**
- Nr. 67. **W Szczawnicy**, komedya w 1 akcie, Ruszkowskiego, i **Pan i Pani,** fraszka w 1 odsłonie, Dreyfusa. **35 ct.**
- Nr. 68. **Albo niebo albo piekło,** komedya w 1 akcie, Leona Madeyskiego. **35 ct.**
- Nr. 69. **Zapraszam pułkownika**, kom. 1 akcie, Labische'a. **35 ct.**
- Nr. 70 **Dyalogi estradowe,** zeszyt I. zawiera 4 dyalogi. **35 ct.**
- Nr. 71. **W starym piecu — djabeł pali,** komedya w 1 akcie, Wołodyjowskiego, i **Monolog zakochanej,** Rapackiego **35 ct.**
- Nr. 72. **Uroki,** komedya w 1 akcie przez Nagodę. **40 ct.**

Z przesyłką pocztową tomiki o 3 ct. droższe. 2765 1 3

Poszukuje się zaraz zdolnego i nieżonatego

woskarza

do blichowania wosku, robienia świec i ich artystycznego ubierania. — Oferty składać do **Jana Wróblewskiego w Warszawie, ulica Kapitulna, 8.**

BOLESŁAW ARMATOWICZ



JUBILER
w Krakowie, Rynek gł., L. 17,
obok księgarni Wgo Friedleina,
poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój nowo otwarty

SKŁAD wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.

Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i **po cenach nader przystępnych.**

Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności. 2331

Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek, L. 17.

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austr węg. i król. rumuński dostawca nadworny.

Od 30 lat w **stajniach nadwornych**, w **większych stajniach wojskowych i cywilnych** używany w celu **wzmocnienia** i **przywrócenia sił po wielkich trudach, w zwichnięciach, skręceniach, stwardnieniu ścięgien** itp. nadaje koniowi zdolność do **wybitnych usług.**

Kwizdy płyn wzmocnienia

c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.
Cena flaszki 1 złr. 40 centów.
Główny skład: Kreisapotheke Korneuburg b. Wien.

Trzeba uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie
Kwizdy płynu na wzmocnienie.
Prawdziwego dostać można w każdej aptece i drogueryi. 302 17 19

Złoty medal Sok z ziół karpackich **Pięciokościoły 1888.**

przeciw kaszlowi

oraz przeciw cierpieniom piersiowym.

Sok ten wielce jest skuteczny przeciw uciążliwościom w piersiach, gardła, przeciw flegmie, chrypce, chronicznemu katarowi, swędzeniu w gardle, krztuścowi, astmie, suchotom, dalej w osłabieniu ciała i żołądka. **Można go dawać także dzieciom.** — Wielka flaszka 80 ct., mała flaszka 50 centów. 2519 12 20

Karpackie pastylki ziołowe.

Pastylki te, wyrabiane z korzeni i ziół lekarskich, rosnących na szczytach gór karpackich, popierają skuteczność syropu i swobodnie można je zażywać w ciągu dnia. Cena pudełka 25 cnt.

Karpacka herbata ziołowa.

Cena paczki 40 cent., dawka na próbę 20 cent. Przeciw chorobom wyżej wymienionym również b. skuteczna. Prawdziwej można dostać u aptekarza **L. Molnàr, Koszyce** (Kaschau, Węgry).

Apteka pod „złotą głową"

ARNOLDA REIFERA

dawniej Leona Rosnera
w Krakowie, Rynek główny.
utrzymuje na składzie wszelkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, artykuły gumowe i przyrządy chirurgiczne, perfumerye, mydła lecznicze, wody mineralne naturalne i sztuczne i t. p.

Nadto poleca własnego wyrobu:

- **„Wina lecznicze"**, jako to: chinowe, z żelazem, pepsynowe, rumbarbarowe i t. p.
- **„Wodę kolońską",** nieustępującą w niczem fabrykatom zagranicznym, po 30 ct. i 50 ct.
- **„Elixir do zębów",** wzmacniający dziąsła, zapobiega psuciu się zębów, nadzwyczaj przyjemny jako płukanka do ust.
- **„Ziółka Dra Seeburgera",** jedyny środek przeciw uporczywym kaszlom i katarom, zaflegmieniu i chrypce, paczka po 20 ct.
- **„Puder antyseptyczny",** zasypka dla dzieci, w nader praktycznych puszkach po 40 ct.
- **„Wodę leśną",** odświeżaj. powietrze w mieszkaniach, po 50 ct. flaszka.
- **„Specyfik"** przeciwko **odgniotom,** 50 ct. flaszeczka. 2433 12 0

Dla „głodnych dzieci".

Ciągnienie dnia 30 grudnia 1894 r.

LOSY na oryginalne rysunki Matejki

są do nabycia w tutejszej Kasie miejskiej i w tutejszych instytucyach i handlach.

Cena losu 1 złr. w. a.

Dochód przeznaczony stosownie do woli ś. p. Mistrza na pokrycie kosztów żywienia biednej dziatwy szkolnej.

Zamawiać można pod adresem: **B. Filiński**, sekrekarz Komitetu **Kraków, ulica Krótka, L. 5.** 2651 4 0

Dla „głodnych dzieci".

Auer'a gazowe światło żarowe

jest najtańszem i najlepszem oświetleniem w teraźniejszości. W porównaniu z palnikami Argand'a lub Schmetterling'a oszczędza się przeciętnie połowę gazu.

- **Gazowe światło żarowe** jest znacznie jaśniejsze od zwykłego światła gazowego lub **elektrycznego światła żarowego**; potrzeba więc **mniej** płomieni niż dotychczas.
- **Gazowe światło żarowe** nie wytwarza prawie żadnego ciepła i jest spokojnem, łagodnem, dla oka miłem światłem.
- **Gazowe światło żarowe** daje cztery razy wiekszą jasność aniżeli palnik Argand'a.
- **Gazowe światło żarowe** rozpościera się równiej niż inne płomienie gazowe.
- **Gazowe światło żarowe** nie dymi ani nie kopci nigdy, sufity nie czernieją, ozdoby nie brzydną, a powietrze pozostaje czyste, niezepsute.
- **Gazowe światło żarowe** można łatwo zaprowadzić bez jakichkolwiek zmian w dotychczasowem urządzeniu.

Zniżona cena lampy (palnik, knot żarowy i cylinder) wraz z daszkiem 5 złr. 30 ct.

Oesterreichische Gasglühlicht-Actiengesellschaft

Wiedeń.

Do nabycia **w Gazowni miejskiej w Krakowie.** 2581 4 13

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.

Pakiet 20 centów, pocztą o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece pod „Złotą głową" **Arnolda Reifera** dawniej **Leona Rosnera w Krakowie.** 2233 11 0

Szczawnicka woda

ze zdrojów
„Józefiny i Magdaleny"

silniejsza od wód Emskich i Selterskich, najskuteczniejszy środek w przewlekłym kaszlu, zadawnionych katarach itp, **na składzie** u pp. aptekarza Wiszniewskiego, Wentzla i Goldwassera w Krakowie. 2567 8 0

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar"
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 212 300
Ceny bardzo tanie.

Już rozpoczęłam udzielać

lekcyj tańców

po wszelkich pensyonatach, domach prywatnych i w własnem mieszkaniu. Zapisy przyjmuję od godziny 11 w południe.
2568 14 20 Z poważaniem
K. z Szygowskich Witkay.
Ul. Floryańska, 55, I piętro.

Z powodu wyjazdu

3 pokoje z przedpokojem, kuchnią i ogródkiem, przy ul. Szlak, L. 57, I piętro, **od 1 grudnia b. r. tanio do wynajęcia.** 2689 5 5

Nowa masarnia.

Wysyłam na żądanie dobre wyroby po 5 klg. z opakowaniem i portem: **szynki, kiełbasy, słoninę** po 3 złr. 50 ct., **boczki wędzone** po 3 złr., **salcesony** po złr. 3.50, **mięso** po 2 złr., inne **wędliny** po złr. 2.80
2744 2 3 **Stefan Turek, Tymowa, Galicya.**

Majątek

2.200 morgów, w tem 1000 m. lasu, gorzelnia, młyn, chmielnik. Stałe dochody. Cena 300.000 złr. bank 130.000 złr.

Majątki 380 morgów, 307 m. — Folwarki: 80 m., 47 m. itp. do sprzedania. 2736 2 4

Kamienica piękna, wielka, obok plant do zamiany na majątek. **Kamienica** w śródmieściu bez długu za 30.000 złr. itp. do sprzedania, poleca: **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka, L. 30.

Ogłoszenie.

Dnia 15 listopada b. r. wyszedł z domu rodzicielskiego i dotąd nie wrócił Jakób Müller, 18 lat liczący, malarz szyldów, średniego wzrostu, silnie zbudowany, brunet, lekko ubrany, mający bardzo przytępiony słuch i ciężką wymowę.

Ktoby miał o nim jaką wiadomość, raczy donieść podpisanemu ojcu.

Jan Müller,
2754 3 3 szklarz.
Kraków, ulica Józefa, L. 9.

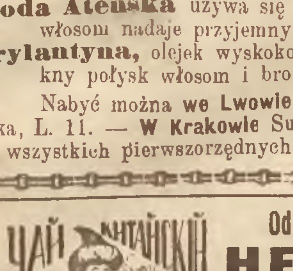
JAN IHNATOWICZ

poleca:

Kafryna do farbowania włosów na piękny i trwały kolor czarny. Flakon 1 złr. i 2 złr.
Woda Ateńska używa się do skrapiania włosów. Zapobiega tworzeniu się łupieży, włosom nadaje przyjemny fiołkowy zapach, piękny połysk i świeżość. Cena 80 ct.
Brylantyna, olejek wyskokowy, przyjemnie pachnący, odświeża, nadaje miękkość i piękny połysk włosom i brodzie. Cena 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 136 39 0

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2019 27 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. .40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal opakowaniu	złr. 3 50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny $^1/_1$ flaszka ***	złr. 3.20

Herbata z Brodów!

Dla Kółek rolniczych

polecają
Fibich, Straszewska

Fabryka nafty w Lipinkach

najlepszą salonową naftę bezpieczeństwa
po cenach i warunkach najprzystępniejszych.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje i załatwia **Dyrekcya fabryki w Lipinkach,** poczta w miejscu. 2580 7 10

Pierwsze dwa wagony

HERBAT

z tegorocznego zbioru w Chinach nadeszły i pakują się wszystkie **herbaty** z 2726 2 24

R Ą C Z K Ą

ze świeżego transportu, po cenach złr. 1.28, 1.60, 2, 2.40, 2.80, 3.20. Doskonały **Lian-Siu** 3 złr. 60 ct. **Familijna pańska** złr. 3.80. **Pin Melange** wyborowy 4, 5 i 6 złr. **Okruchy z herbat** po złr. 1.40, 1.60 i 2 za $^1/_2$ kilo. Przy $2^1/_2$ kilo $^1/_4$ kilo rabat.

Do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych handlach na prowincyi, lub wprost

z Magazynu herbat
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie
28, Rynek gł., Pałac Spiski.

Edmund Klimek

w Krakowie, Rynek, Linia A-B,
poleca 2706 2 0

Śliwki i powidła bośniackie, orzechy włoskie, tureckie, amerykańskie, marony włoskie, figi, malagę, daktyle, różne marynaty
wszystko po niskiej cenie.
Przy handlu
pokoje do śniadań.



Samodziel. urządzeń do sprowadzania
WODY
ze źródeł na nizinach się znajdujących podejmuje się
A. KUNZ, fabrykant, Hranice (M. Weisskirch.).
923 46 0 Prospekta darmo.

Prawdziwe

węgiersk. górskie wina

I. czerwone i białe wina od 28 ct. za litr i wyżej, **Tokayer** i **Ruster musujące,** tłuste, słodkie, od 75 centów za litr i wyżej. 2563 12 0

Wysyłka w beczułkach od 15 litrów za pobraniem pocztowem, a beczki przyjmuje się napowrót **po cenie kosztu** opłacone.

IG. SPITZER'S Wwe
Weingärten und Kellereien
Pressburg, Ungarn.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a
Józefa Iwanickiego
zastępcy
w Krakowie
Rynek gł., L. 25.
1753 — 103 0



Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej.
Gotówką 10% taniej.

Pijaństwo wyleczalne

z wiedzą lub bez wiedzy pijącego, a środkiem do tego, który się w licznych wypadkach okazał skutecznym, jest

„ANTIMETHYSTIKON"

(Eliksyr przeciw pijaństwu).

Zażywanie tego środka wzbudza odrazę przeciw nadmiernemu używaniu napojów wyskokowych, polepsza apetyt i oddaje nieszczęśliwego rodzinie i zawodowi. Bliższe szczegóły w przepisach o używaniu.

Cena flaszki 1 złr. 50 ct.

Prawdziwy wysyła za zaliczką **apteka „a magyar koronához" w Koszycach (Kaschau)** Węgry. 2464 11 20

Kuchmistrz zdolny

znajdzie zaraz umieszczenie.

Bliższa wiadomość **w Bazarze krajowym.** 2757 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.